

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

# KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 r. p. Od 4-6 p. p. w Biurowi ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Włókna 88, telefon Nr. 886. Po godz. 6 p. p. nekrologi i inne ogłoszenia zwołki zawiadomienia w drukarni Biura Zawadzkiego Suworskiego Nr. 8.

### WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p. Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

### CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-str. o pozyc. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zyczejane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opł. porz.

### WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za przesłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisy — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

## Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1913.

**POLSKI TEATR MIEJSKI w Wilnie**  
pod kierunkiem JANA PAWŁOWSKIEGO i JULIANA STRYCHARSKIEGO.  
Dzisiaj, wtorek przedostatni gościnny występ **Mieczysława Frankla**: „Dwór we Władowicach” komedia w 4 akt. Praybylskiego.  
ANONS: Jutro „Zemsta za mur graniczny”, ostatni występ p. M. Frankla.

**KINEMATOGRAF** **OTRUTA**, silny dramat żyłowy serji Nordisk, s udziałem Alfreda i Klary WHT. Nie tu trafił, komicz. — Maks Linder na rendez-vous, komedia. **BRONISŁAWA** **A. W. Szczerbo**, niemiśladowany solista-wirtuoz wykonuje na balatale imitacje: „Pieśń Włocławskiej”, „Pieśń o Siewierskim i inn. Artyści kijowskiego teatru „Miniat” w Ratajowa i Arkadusz Łazarow wykonują komedię w 1 akcie „Przez myszkę” (La Souriciere) Armada Ruso, w przekładzie L. K. M. — Początek o godz. 5-ej. — Ceny, jak poprzednio, niezmiernie podwyższone. Uczniowie — 25 k. i dzieci — 15 kop. — tylko do godziny 7-ej.

**Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA**. Telefon 364.  
**Teatr Familijny Varieté** — Dzisiaj Wspaniały Koncert Monstre. Występy tancerki „La Belle Kleopatra” (Żukowska). — Polska artystka M. Tokarska. — Duet amerykański Brodi-Brodi. Tancerka modern R. Trubecka. Wykon. rom. Niewiarowa i w. in. 25 k. w programie 25 k. w programie. Początek o godz. 11-ej wiecz.

**„HOTEL PALAC”** Artystyczne **Wieczory Wesolosci** **NUDOW NIEMAI** **Króluje wesolosci** **NUDOW NIEMAI** **Dieli** **„Noce bezsenne”** **WSTYKIE** **„DZIENNIKI TO LUBIA”** **SONETA** i wiele inn. **Sergiusz Wroński** **Wśród publiczności z nową pieśnią!** **15-go stycznia 1-azy występ** **„Splewawski koncertowej”** (wsk. rom. cyg. i śpiew. rok.) **Han-Statkiewicz** 72280

**Teatr Familijny** **R. Sztremera**, **PRAWO MIŁOŚCI**, dramat w 3-ach częściach. **WDOWA NA TRZY DNI**, Przegląd ostatnich wypadków, kronika i inne. **ul. Wielka 74.**

**Ogród Szwajcarski.** Dyrekcja Towarzystwa. Telefon 15-07. **Dzisiaj Nowe występy!** **Lebidiewa-Komaniewska** intern. śpiewaczka liryczna. **Grabowska** — śpiewaczka polska. **M-le Zdanowa**, — Kaufman, Jado-Granowska, Tolina, Czernowa; **Spek i Margot** Waclawski, kupiecista polski. **Duet Urys** i w. inn. **Pierwszorządny progr. wyborowych artystów i artystek.** Gabinety z oddzielnym wejściem i pianinami. **Restauracja otwarta do godz. 5 rano. 600** Główny podjazd z ul. Sierociej.

**JAN BUŁHAK** fotograf. **BRISE DE MAI** **MUGET ULTRA-PERSISTANT** **ED. RINAUD. PARIS** **Pertowa 4 u. 5.** od 12 do 3-ej prócz dni świątecznych. 6014

Jutro, 16 (29) stycznia w rocznicę śmiertel **S. P.** **HRABIEGO WŁADYSŁAWA UMIASTOWSKIEGO** **Wspomnienie** będą Meza św. o godz. 9, r. w Wilnie, w kaplicy św. Kazimierza; w Warszawie, w kościele św. Aleksandra i przy grobie w parafialnym kościele Zemostawia 6723

### LISTY Z RZYMU.

W styczniu. Czytałem kiedyś zabawną, ale charakterystyczną, anegdotę ze wspomnień pewnego polaka podróżnika, który w jakimś mieście hiszpańskim natrafił na odczyt o Polsce, pełen zachwytów nad naszym krajem i narodem, tak ezulym i poetycznym, że około Krakowa nasyłał dwa ogromne kopce na cwałę swego wielkiego poety Kościuszki i kochanki jego Wandy. Jeśli nie prawdziwie, dobrze wysłone, jak mówią włosi. — Istotnie, w krajach romanskich wogóle kochają nas bardzo, ale wiadomości o nas mają często tak dokładne, jak ów prelegent hiszpański. W roku zeszłym ja sam słyszałem z ust pewnego włocho zapytanie, w jakiej części półwyspu Bałkańskiego Polska jest położona. A dodać muszę, że był to człowiek dość wykształcony i w ojczyźnie naszej bardzo rozgłośniony. Dał zresztą dowód swej dla nas życzliwości, gdyż był jednym z pierwszych uczestników wspomnianego już w poprzedniej mej korespondencji „Kola polsko-włoskiego” — *circulo italo-polacco* — mającego za

cel zaznajamianie włochoh ze sprawami i stosunkami polskimi i zbliżenie do siebie nawzajem obu narodów na gruncie wspólnej pracy kulturalnej i artystycznej. Związek obrabiał sobie za patrona Szopena, jako najbardziej wszechświatowego artystę polskiego i pod jego imieniem urzędowanie ma funkcjonować. To ciekawe, że inicjatywa owego Kola wyszła nie od nas zamieszkałych tu polakoh, lecz od rodowitych rzymian-włochoh. Mieli oni niewątpliwie w tym pomysłе swe narodowe widoki. Od czasu swego zjednoczenia włosi z wielką gorliwością dążą do jaknajwiększej ekspansji politycznej, a zarazem i kulturalnej, bo rzeczą jest niewątpliwą, że tanta od tej zależy, nie wyłącznie oczywiście, ale w dużej mierze. Zresztą w naszej epoce takiego natłoku i rozgwaru na widowni wszechświatowej nawet narody mające na niej najlepszą markę cywilizacyjną muszą dobrze zabiegać, aby nie utracić wpływu i znaczenia. Francuzi zapiekotowani o swe dawne przywileje w tej dziedzinie stanowisko, widząc poważne współzawodnictwo innych mało znanych dawniej narodoh, jeśli ostatnimi czasami zakładają stowarzyszenia, w celu szerzenia

i podtrzymywania w Europie swego języka, swej sztuki i literatury i zjeżdżali, jak wiadomo, do Warszawy z odczytami na tematy z dziejoh i życia swej ojczyzny. Nie dziw, że i wlosi przed wiekami przodujący ludem europejskim w rozwoju cywilizacyjnym, pomyśleli też o pomnożeniu i przywróceniu swych na tem polu wpływoh i oddziaływań. W roku zaprzęśliśmy redakcja jednego z dziennikoh rzymskich podjęła projekt włoskiej wyprawy odczytowej do Warszawy i innych miast polskich. Myśl ta w części nawet została wykonana, bez wielkiego jednak powodzenia. Czy lepiej się powzięcie założone w roku zeszłym *circulo* — przyszło to pokazać. Dotąd niewiele mogło zdziałać. Jest to jeszcze zbyt młoda i niedojrzała instytucja. W każdym razie z naszej strony na jaknajwiększe zasługuje poparcie. Jeśli wlochoh może przynieść pewne korzyści, to nam niewątpliwie storko większe. Wlochoh ehođzi o podtrzymanie i spotęgowanie wpływoh swej kultury, które oddawna są i działają w sferze międzynarodowej, nam ehođzić powinno o stwierdzenie naszej w niej obecności, często zupełnie zapomnianej i niedostrzeżonej prawie. Lubimy, gdy o nas mówią zagranicą, gdy nas wychwalają — dzienniki nasze prześcigają się nawzajem w podawaniu najdrobniejszych ehođohy wzmianki zagranicznej o naszych artystach i pisarzach — ale czy wiele czynimy, aby dać poznać światu cywilizowanemu to, co w naszych wytworach kulturalnych prawdziwie godne jest uwagi? Niezręcznie nazwać wielką w tym względzie naszą obojętność i liźne zaniedbania. Nasi „bratwcy” ehođzi bez porównania więcej w tym zakresie okazali i gorliwości i umiętności. Z tego wynika, że obowiązkiem naszym niewątpliwym jest podtrzymanie Kola polsko-włoskiego. Zależy na tem przedewszystkiem, aby polacy, przybywający do Rzymu, w jaknajwiększej liczbie zapisywali się do niego i zasiliłi jego ehođy kasę swemi wkładkami pieniężnymi. Oczywiście nie można się spodziewać natychmiastowych z tego związku dla nas pożytkoh, ale przecież i dla przyszłości coś czynić trzeba i trzeba ehođzić cierpliwie na owoce działalności, którą z poważnych i słusznynch względoh za celową i racjonalną uznajemy. Polacy przybywają tu przeważnie na krótko około Wielkiej Noey w pełnym sezonie, kiedy tu napływ eudzoimców największy. W innych porach polska kolonia w Rzymie niezbyt jest liczna, najmniej może liczna ze wszystkich kolonij zagranicznych, stanowiących przedstawicielstwo w wiecznym mieście głównych kulturalnych narodoh całego świata. Nie myślę oczywiście namawiać nikogo, aby bez koniecznej potrzeby kraj na czas dłuższy opuszczał i na ehođyźnie przebywał. Najlepiej oczywiście siedzieć u siebie w domu, jeśli już nie jako pracownik-wytworca na niwie swojej, to ehođzić jako spożywcę owoceh ehođzej na niej pracy, tak mało stosunkowo przynoszącej tym co się jej oddają. Skoro jednak wspomnę, że na Riwierze francuskiej, głównie w Monte Carlo i w najbliższem jego sąsiedztwie w ciągu całego zimy aż roi się od naszych współrodakoh, którzy tu ehođcznie w świątyni nowoczesnej fortuny-rozpusztnicy ofiary swe składają — myśl i wnioski pesymistyczne mimo woli mi się nasuwają. Tam gdzie wyuzdana żądza używania i bogactwa się bez pracy, wszechświatnie panuje polski język, a ehođziej jeszcze polsko-francuski żarzon zewszed się odzywa — tu w Rzymie, gdzie wieki moey, kultury, świętości przemawiają do duszy ludzkiej, najmniej stosunkowo i najrzadziej go słychać. Pomimo wszelkich zmian, jakie w nim zaszły i wciąż zachodzą, pomimo rozparcia się w nim żywiołoh oboych ehođzignych, starodawnej tradycy, niezdołnych pojęć ani odczuć zakłętych w nim myśli wiekoh — Rzym pozostaje zawsze duchową stolicą ludzkości — jednym miejscem na kulę ziemską, w którym przez tysiące lat skupił się taki ogrom historii pracy i myśli ludzkiej. W tym względzie w tem znacze-

niu żadne inne miasto na świecie nie może go zastąpić. Ani Paryż z ogromem swych zasoboh i środków kultury, ani Londyn, stolica najpotężniejszego państwa wszechświatowego, ani żadne europejskie, czy amerykańskie ognisko wielkomięjskiego życia. W każdym z nich myśl i wiedza pomazają się i rozwijają — w żadnym tak jak w Rzymie dusza się nie bogaci. Oto dlatego z punktu widzenia wszechświatowej kultury duchowej słusznem i pożądanym jest, aby wieczne miasto jak było przez tysiąclecia i nadal pozostało jednym z głównych ognisk życia międzynarodowego. Oto dlatego pragnęłoby należało, aby nasi rodacy, skoro już konieczność na ehođyźnie mają przebywać do Rzymu liczniej niż gdzieindziej, liczniej niż dotąd napływali. A wobec tego jest też do życzenia, aby życie polskich gości otrzymało tu jakąś organizację na gruncie międzynarodowym, jakieś ognisko, które mogłoby promieniować zwyższym światłem naszej rodzimej kultury. Daj Boże, aby świeżo utworzone Kolo włosko-polskie okazało się zdolnym do spełnienia tego zadania. Nie wyłącznie naprawdę, ale w znacznej mierze od nas, od naszej dobrej woli i dbałości zależeć to będzie. **W. Gostomski.**

### Sytuacja międzynarodowa.

Wiadomości z dnia. Dopóki nowy gabinet młodo-turecki nie odpowie na notę zbiorową mocarstw, przewrót w Turcji i jego możliwe następstwa dają prasie europejskiej temat do różnych komentarzy sytuacji przez czwartkowe wydarzenia wytworzonej. Wszystkie organy poważniejszej prasy nie tają troski z powodu rozwijania się nadziei pokojowych, wszystkie też jednogłośnie stwierdzają, że utrzymanie tego pokoju nie będzie łatwe. Ponad wszelkimi pogłoskami góruje rzekomy zamiar Rosji, Francji i Anglii rozbioru Turcji azjatyckiej. Pisząc o powyższej pogłosce, niejaki p. Robert Wolf zapytuje w „Berliner Tgbl.”, czy i inne mocarstwa, a w pierwszym rzędzie Niemcy, zamierzają się zgodzić na to, aby Rosja zajęła część Turcji azjatyckiej i podzieliła się tą zdobyczą z Francją? Na to pytanie p. Wolf daje istotnie nieoczekiwaną odpowiedź, że Niemcy to będą akceptowały, jak również Anglia, która jednak powinien kęs przy podziale otrzymać. Turcy pełnomocnicy w Londynie potwierdzili wobec kilku przedstawicieli gazet miejscowych przypuszczenie, że Kiamil-pasza był tak napierany przez ambasadorów mocarstw o ustąpienie Adrijanopola, że jedyny ratunek, jaki mu pozostał, było właśnie wejście w porozumienie z młodo-turkami, którzy od Kiamil-paszy otrzymali aprobatę na dokonanie zamachu stanu. Niektóre gazety angielskie, a zwłaszcza „Daily Chronicle” oświadczają, że jednak jest środek, który mógłby doprowadzić wszystko do porządku, a środkiem tym byłoby wysłanie kilku statkoh wojennych na wody Stambułu, to byłoby najszybszym, gdyby nie zachodziła obawa, że statki te w końcu zaczęły strzelać do siebie. Dziś, twierdzi rzeczona gazeta, przedewszystkiem należy pilnie wzywać uwagę na stosunek wzajemny mocarstw, bo wszelka niezgodza pomiędzy mocarstwami może zmienić przewrót konstantynopolski w katastrofę europejską. „Daily Express” zamieścił sensacyjną wiadomość, że czwartkowy zamach stanu był tylko wynikiem długiej już prowadzonej w Turcji akcji przeciwkolejowej. Tem się tłumaczy upór Tewfika-paszy przeciwko oddaniu Adrijanopola, w tem dopatrywać należy przyczyn ehođzego działania na zwłokę delegatoh tureckich w Londynie. Wobec twierdzeń gazeta przytoczona, Turcja podlega wielkiej nfińsności w Austrii i podobno jest zdecydowana, że jeżeli ma stracić swe posiadłości, to woli je oddać Austrii, aniżeli związkowi państw słowiańskich.

Mileżaća dotąd bardzo powściągliwie opinia wiedziska istotnie ciekawe rzucą poglądy na stosunek przewrotu tureckiego do spraw międzynarodowych. W Wiedniu przeważa przypuszczenie, że reżyserem tureckiego zamachu stanu jest Anglia. Dyplomaci angielscy chcą doprowadzić sprawę w ten sposób, by doprowadzić do dalszej walki pomiędzy Turcją a państwami bałkańskimi i następnie wciągnąć w tę akcję państwa europejskie. Interwencja czynna prawdopodobnie skończyłaby się zajęciem przez mocarstwa europejskie pewnych terytorij Turcji azjatyckiej, przy których podziela Anglia tak by się starała kierować, aby Niemcy i Austria od podziału zupełnie zostały odsunięte. To wywołałoby wojnę Austro-Węgier i Niemiec przeciwko trójporzuczeniu, a Anglia skorzystałaby na tem, że wojna osłabiłaby marynarkę niemiecką, pozwalając Anglii rozwinąć w spokoju swą flotę do takich rozmiaroh, któreby zapewniły jej absolutną przewagę nad innymi flotami świata. Kola wojskowe petersburskie są przekonane, że wojna jest niunikniona, aczkolwiek komplikacji międzynarodowych nikt nie oczekuje, bo Rosja trwa w stałym postanowieniu działania zgodnym i łącznie z innymi mocarstwami. W sferach politycznych utrzymują stanowisko, że zamach stanu w Konstantynopolu jest dziełem dyplomacji austriackiej, dążącej wszystkimi siłami do wywołania wojny europejskiej. Wszystkie gazety petersburskie godzą się na to, że sytuację należy uważać za bardzo groźną. Ostatnie telegramy „Ag. Pet.” donoszą, że przedstawiciele państw bałkańskich, przebywający w Londynie, twierdzą, iż rzadcy ich widują zajęte stanowisko wyekucujące aż do ehođy dania odpowiedzi przez nowy gabinet turecki na notę zbiorową mocarstw. O ileby się rokowania pokojowe wznowiły, delegacji związku, oprócz wymaganej kontyrbucy, żądać będą dodatkowego zwrotu kosztoh za czas od ehođy wstrzymania rokowań, co nastąpiło z winy turekoh. Aby mieć tytuł prawny do żądań dodatkowego wynagrodzenia, delegaci uchwalili wybrać komisję przedstawicieli mocarstw europejskich, w celu zredagowania ehođnego protokołu. Również „Ag. Pet.” donosi, iż zwycięstwo i objęcie rządoh przez młodo-turkoh wywołało w pewnych sferach włoskich obawy, aby to nie pociągnęło za sobą wrogich krokoh przeciwko wlochoh w Cyrenajce. Odpowiednie środki zapobiegawcze już przedsięwzięto, a oprócz tego widocznie z powodu powyżej przytoczonej obawy prasa włoska opowiada się za rozpoczęciem interwencji czynnej mocarstw. Po odmówieniu przyjęcia portfelu spraw zagranicznych przez ambasadoroh w Berlinie i Wiedniu, jak również przez b. wielkiego wozyrę, na stanowisko to wysunięto kandydaturę księcia egiptjskiego Saída-Chalima-paszy, b. delegata tureckiego w rokowaniach turecko-włoskich po wojnie trypolitańskiej. Główny admirał marynarki włoskiej otrzymał polecenie doprowadzenia Floty do sierpnia do zupełnego przygotowania wojennego. Ostatnie telegramy donoszą o wznowieniu walk pomiędzy grekami i turekami pod Janiną. „Ag. Pet.” urzędowo upoważniona została do oświadczenia, wbrew pogłoskom zamieszczonym w gazetach, że eskadra Czarnomorska znajduje się w Sewastopolu, przeto o znajdowaniu się jej na wodach Bosphoru nie może być mowy.

### Teatr polski.

„WIECZÓR POEZJI”... Coraz wyraźniej, coraz śmieiej zarysowywa się misja Ruszczyca na ukochanej przeczni Litwie... misja szeregania srod nas miłości dla pie-

kna. Z ufnością podążamy zawsze na każde wezwanie jego artysty. Podążamy z ufnością już „wielkimi”, już nauzeni „oświeconymi”, że każdy wieczór „ruszczyca” pełne cudnych wrażeń, długo niezapomniane daje nam uraki. Wieczór niedzielny słuszenie za-tytułowany został „Wieczorem poezji”, nie tylko dlatego, że tuż przed wielkim nożwiskom wieczoroh naszych był poświęcony, lecz że stał się go również pełna poezja dusza jego twórcy. Bo gdyby nawet te skromne środki techniczne, któremi ssona nasza rozporządza, zawiadły, idea przewodnia samego pomysłu jest sama przez się poezją. Ruszczyca wykazał nam w dziedzinie plastycznej, jakie ehođy mają się w każdym niemal słowie widzącej puścizny wieczoroh naszych, o ile kto, czujący te ich słowa zastanowi się nad ich głębią i o ile kto ehođzi jest do wnikięcia w chwile, w której się ten nasz skarb narodowy, największa poezja polska potęgnęła. Wieczór niedzielny był ehođną wizją dwóch chwil... tylko dwóch chwil twórczości Krasińskiego i Mickiewicza. Najpiękniej ujrzałm iscenizację wstępu do „Niebieskiej komedji”. Powiał ze sceny majestatyczny wrok ehođy, gwiazdziste noey, pełnej tęsknicy i tajemniczości... noey nad brzegiem wzburzonego morza... Gniewne fale, o rozstrzygniętych grzywach, biją z potężną ehođą o granitowe szlony wybrzeża i spieniają jakiś hymn rytmiczny o radośnie już brzmiał chyba przy pojawieniu się pierwszego ehođwieka na ziemi i brzmieć będzie pewnie pieśnią żalohy przy zgonie ostatniego. W przepięknie zsymfonizowanym, wsluchuje się on — ehođwiek... Przesłuchuje się tonem piśni pływającej niby od morza, niby z jego głębin, z za świata, z przestrzeni, a tych siedmiu kręgowh doskonalenia się duszy ludzkiej. Pieśń pierwsza mówi o jego, Pana stworzenia i świata, wiościsce: „Gwiazdy wokolo twojej głowy — pod twoimi nogi fale morza. Co ujrzyj jest twojem — brzozi, miasta i ludzie tobie się przynależą — niebo jest twojem — chwale twojej niby nie nie zwrotna”. Druga pieśń szyderstwem uderza w dumę i w potęgę jego: „Ty grasz ehođym uszom niepiętkę rozkosze. Splatasz serca i rozkwiatujesz gdyby wianek, igrawski palców twoich — lzy wyciskasz — ehođyż je usmiechem i na nowo śmiech strącasz z ust na chwile — na chwilk kilka — czasem na wieki. Ale sam co ehođyż? Ale sam co tworzysz? Co myślisz? Przez ciebie płynie strumień, piękności, ale ty nie jesteś pięknością! Biada ci biada! Dziecień co płacze na łonie matki — kwiat polny co nie wie nawet o wionach swoich, więcej ma zasługi przed Panem od ciebie”. Trzecia chloco tonem nragewiska szatańskiego: „Skatłes powstał marny cieciu, który znać o świecie dajesz, a światła nie znasz, nie widziales, nie ehođyżysz? Kto nie stworzył w gniewie lub ironji? Kto ci dał życie nikczemne, tak zw. ehođyż, że potrafisz udąć anioła chwile nim zagrzeżesz w błoto, nim jak płaz pójdziesz ehođząc i zadusić się mułem? Tobie i niewieście jeden poczętek”. Czwarta rzuca mu słowa o nieeści wszelkich noey jego: „Ale ty sierpisz, ehođ twoja boleść nie nie tywory i na nie się nie zda! Oświeconego ehođzisz jak polezoh miełcy tamy kart niebieskich — twoje rozpęta i westchnienia opadają na dół i ehođyż je zabiera, dodaje w radości ehođyż ehođyż kłamstwa i złudzeń — a Pan je lirydy zaprzeczy, jako one zaprzeczyły Pimę”. Pięta brzmi mu bezmadziejną wyrocznią: „Nieszczęśliwy, kto na światach poeztych, na światach mających zginąć, musi przezwycięzać lub wspominać ciebie — bo jeno ty ehođyż gubisz, którzy się poświęcili tobie, którzy się stali żywymi głosami twojej chwały”. Jak odłam granitowego baszgu przez fale wiekowym szturmem podmyty i z majestatem umierającego w ton morską się zapadający... **00—**

człowiek-poeta, zwyciężony przez głosy zwolenników, osuwa się, obezsiliony rozpaczą i zwątpieniem, na ziemię, w proch szary... Lecz oto nabył zwiastun zbawienia, przybywa z świeczeniem blaskami na czoło, bóstwo jego—poety, czczone przezeń, umiłowane i nabył matką synowi, co walczy za świętą a wielką idzie sprawę, daje błogosławieństwo na walkę: „Błogosławiony ten, w którym zamieszkał, jako Bóg zamieszkał w świecie, niewidziany i niesłyszany, w każdej części jego okazały, wielki Pan, przed którym się unijają stworzenia i mówią: „On jest tutaj”. Taki ciężki nosił nabył gwiazdę na czoło swojemu, a nie odzielił się od twej miłości przepaści słowa. On będzie kochał ludzi i wystąpi mężem pośród braci swoich. A kto cię nie dochowa, kto zdradzi zawczasem i wyda na marną rozkosz ludziom, temu spytasz kilka kwiatów na głowę, odwrócisz się, a on zwiędłymi się bawi i grobowy wieniec spleta sobie przez całe życie! Pokój ludziom dobrej woli! Błogosławiony pośród stworzeń, kto ma serce, on jeszcze zbawion być może!”

A chór oddalony, harmonijny, jak pień seryfów powtarza: „Błogosławiony, kto ma serce, on jeszcze zbawion być może!”

Człowiek-poeta, wstaje silny, znów gotów na swe posłannictwo!

Druga część wieczoru poświęcona była również jednej chwili twórczości Adama Mickiewicza.

Widzimy wieszaka w skromnym jego mieszkanku w Paryżu, w roku 1833.

Stoi on oparty o framugę we-neckiego okna, patrząc na morze dachów, na szczyty wież stolicy świąt i myśli w zadumie głębszej, że jak fach — to fach, a nie „Ach”.

Bywalcy achowi zrozumienia unie; zmienilo się dużo — dowiec wersalskiej sprzeniewierzył się „Achowi”, nieco zgrubił, ocieżał, na lekkiej błyskotliwości utracił... Nie wykonawców to jednak wina, bo tym nie zarzucić nie było można, chyba zbyt nieznajomość tonu, a autorem też wolno czasem weny nie mieć...

Bardzo dobrze w swoim rodzaju zadeklamowała „Sielanke” p. Nina Umiasłowska uroczą Bebe. A jaka szkoda, że p. Kunatówna w ładnej scenie „Ulan i panna” nieco za blade ujęła przedstawiła przez siebie postać, jaka szkoda, że p. Kleszczyński doskonałą obdarzony dykcją i bardzo przyjemnym głosem piękną swą piosenkę odśpiewał tak nieśmiało.

Za to układ tańców i ich wykonanie pogodził nas zupełnie z treścią poprzednich numerów. Bo prawdziwa perła, tryskająca życiem i temperamentem był meksykański Tango, odtąńczony przez hr. Idę Broel-Platerównę i p. Józefa Mineyko, i na żądanie publiczności, powtórzony uprzejmie dwa razy.

Lancier to już była prawdziwa wystawa strojów, arcydzieło wykwintu i gustu. Przed oczarowanym okiem widza przeciągały widać „tamtychczasów” — stylowe „empiry”, kolorowe fraki, drogic naszymu sercu mundurki. W ślicznych ukłonach pochylają się wdzięcznie uśmiechnięte główki, mienią się miśliny i grają kolory. Tancerki — jedna w druga. Ta zachwyca jasnością urodą swoją, ta dystynkcyjną markizy, tamta — blaskiem przepysznych oczu, inna miękkością ruchów, lub wiosennym wdziękiem. Uważaliśmy i zapamiętamy panny: Aleksandrę Lubasińską, hr. Marię Broel-Platerównę, p. Gabriellę Kunatównę, Konstancję Daszkiewiczównę, Zofię Giecwiczównę, Zofię Łopacińską, Jołę i Irenę Romerówny, hr. Władysławę Wielhorską, p. Wandę Laszkiewiczównę, Marię Woyłłowiczównę, Zofię Tukallównę, oraz pp.: Bohdan Zalużyński, Ignacego Chrapowickiego, Kazimierza Krzyżanowskiego, Witolda Wątkowskiego, Michała Wielhorskiego, Włodzimierza Laszkiewicza, Józefa Chrapowickiego, Józefa Buszyńskiego, Leona Giecwicza, Vincentego Eynarowicza. „Pani z miasta” w doskonałej interpretacji hrabiny Felikso-

wy w tym czasie ścigała. A jakże się też dziwi, gdy artystyczna strona przedstawienia kieruje Siostrzeńców, gdy gospodyniami są: hr. Olga z Broel-Platerów Ilińska-Kaszowska i p. Iza z Mierzejewskich Lubasińska, gdy rolę „Acha” najbardziej odpowiedzialną i najtrudniejszą gra...

Lecz zaczynamy od początku. Gwar się ucisza. Kurylna się podnosi, na scenę wchodzi nie zbanalizowany już nieco i sterany wiekiem „Ach”, które tyle razy mieliśmy sposobność oglądać, lecz żywa jak iskra, wytworna, prawdziwym talentem scenicznym obdarzona „Aszka” z Wrocławia hr. Feliksowa Broel-Platerowa. Co za niezrównana werwa, jaka wyborna dykcja, co za ruchy, jaki gest! A sekunduje jej niezrównanie przez cały ciąg wieczoru tegoroczny reżyser „Achu” artysta śpiewak, przepyszny obdarzony głosem od niedawna w Wilnie osiadły, a tak już przez nie podziwiany — p. Stanisław Boguński. To też nie mówiąc już o mistrzowskiej jego grze i mimice w roli Dulcamary, z prawdziwą rozkoszą wysłuchaliśmy kilku piosenek, które nam usprzejmił obdarzył.

W szybkim tempie rozwija się szereg luźno powiązanych ze sobą żartów, scenek i obrazów, niósł widzom coraz nowe wrażenia, coraz nowe wywołując postacie.

Oto dwaj dziennikarze (p. M. Jato-wiecki i Z. Kleszczyński) wywołują długo niemilkące wybuchy śmiechu humorem swego dialogu i dowcipną charakterystyką. Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza.

Jednak słuchając dość licznych tego wieczora kupletów i żartów (chłirczy-cy: hr. Józef i Henryk Broel-Platerowie), (doktorzy: p. Jan Oskierko, hr. Henryk Broel-Plater i p. Józef Mirski) z żalem szepcemy: Co za szkoda, że jak fach — to fach, a nie „Ach”.

Bywalcy achowi zrozumienia unie; zmienilo się dużo — dowiec wersalskiej sprzeniewierzył się „Achowi”, nieco zgrubił, ocieżał, na lekkiej błyskotliwości utracił... Nie wykonawców to jednak wina, bo tym nie zarzucić nie było można, chyba zbyt nieznajomość tonu, a autorem też wolno czasem weny nie mieć...

Bardzo dobrze w swoim rodzaju zadeklamowała „Sielanke” p. Nina Umiasłowska uroczą Bebe. A jaka szkoda, że p. Kunatówna w ładnej scenie „Ulan i panna” nieco za blade ujęła przedstawiła przez siebie postać, jaka szkoda, że p. Kleszczyński doskonałą obdarzony dykcją i bardzo przyjemnym głosem piękną swą piosenkę odśpiewał tak nieśmiało.

Za to układ tańców i ich wykonanie pogodził nas zupełnie z treścią poprzednich numerów. Bo prawdziwa perła, tryskająca życiem i temperamentem był meksykański Tango, odtąńczony przez hr. Idę Broel-Platerównę i p. Józefa Mineyko, i na żądanie publiczności, powtórzony uprzejmie dwa razy.

Lancier to już była prawdziwa wystawa strojów, arcydzieło wykwintu i gustu. Przed oczarowanym okiem widza przeciągały widać „tamtychczasów” — stylowe „empiry”, kolorowe fraki, drogic naszymu sercu mundurki. W ślicznych ukłonach pochylają się wdzięcznie uśmiechnięte główki, mienią się miśliny i grają kolory. Tancerki — jedna w druga. Ta zachwyca jasnością urodą swoją, ta dystynkcyjną markizy, tamta — blaskiem przepysznych oczu, inna miękkością ruchów, lub wiosennym wdziękiem. Uważaliśmy i zapamiętamy panny: Aleksandrę Lubasińską, hr. Marię Broel-Platerównę, p. Gabriellę Kunatównę, Konstancję Daszkiewiczównę, Zofię Giecwiczównę, Zofię Łopacińską, Jołę i Irenę Romerówny, hr. Władysławę Wielhorską, p. Wandę Laszkiewiczównę, Marię Woyłłowiczównę, Zofię Tukallównę, oraz pp.: Bohdan Zalużyński, Ignacego Chrapowickiego, Kazimierza Krzyżanowskiego, Witolda Wątkowskiego, Michała Wielhorskiego, Włodzimierza Laszkiewicza, Józefa Chrapowickiego, Józefa Buszyńskiego, Leona Giecwicza, Vincentego Eynarowicza. „Pani z miasta” w doskonałej interpretacji hrabiny Felikso-

wy w tym czasie ścigała. A jakże się też dziwi, gdy artystyczna strona przedstawienia kieruje Siostrzeńców, gdy gospodyniami są: hr. Olga z Broel-Platerów Ilińska-Kaszowska i p. Iza z Mierzejewskich Lubasińska, gdy rolę „Acha” najbardziej odpowiedzialną i najtrudniejszą gra...

Lecz zaczynamy od początku. Gwar się ucisza. Kurylna się podnosi, na scenę wchodzi nie zbanalizowany już nieco i sterany wiekiem „Ach”, które tyle razy mieliśmy sposobność oglądać, lecz żywa jak iskra, wytworna, prawdziwym talentem scenicznym obdarzona „Aszka” z Wrocławia hr. Feliksowa Broel-Platerowa. Co za niezrównana werwa, jaka wyborna dykcja, co za ruchy, jaki gest! A sekunduje jej niezrównanie przez cały ciąg wieczoru tegoroczny reżyser „Achu” artysta śpiewak, przepyszny obdarzony głosem od niedawna w Wilnie osiadły, a tak już przez nie podziwiany — p. Stanisław Boguński. To też nie mówiąc już o mistrzowskiej jego grze i mimice w roli Dulcamary, z prawdziwą rozkoszą wysłuchaliśmy kilku piosenek, które nam usprzejmił obdarzył.

W szybkim tempie rozwija się szereg luźno powiązanych ze sobą żartów, scenek i obrazów, niósł widzom coraz nowe wrażenia, coraz nowe wywołując postacie.

Oto dwaj dziennikarze (p. M. Jato-wiecki i Z. Kleszczyński) wywołują długo niemilkące wybuchy śmiechu humorem swego dialogu i dowcipną charakterystyką. Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza.

Jednak słuchając dość licznych tego wieczora kupletów i żartów (chłirczy-cy: hr. Józef i Henryk Broel-Platerowie), (doktorzy: p. Jan Oskierko, hr. Henryk Broel-Plater i p. Józef Mirski) z żalem szepcemy: Co za szkoda, że jak fach — to fach, a nie „Ach”.

Bywalcy achowi zrozumienia unie; zmienilo się dużo — dowiec wersalskiej sprzeniewierzył się „Achowi”, nieco zgrubił, ocieżał, na lekkiej błyskotliwości utracił... Nie wykonawców to jednak wina, bo tym nie zarzucić nie było można, chyba zbyt nieznajomość tonu, a autorem też wolno czasem weny nie mieć...

Bardzo dobrze w swoim rodzaju zadeklamowała „Sielanke” p. Nina Umiasłowska uroczą Bebe. A jaka szkoda, że p. Kunatówna w ładnej scenie „Ulan i panna” nieco za blade ujęła przedstawiła przez siebie postać, jaka szkoda, że p. Kleszczyński doskonałą obdarzony dykcją i bardzo przyjemnym głosem piękną swą piosenkę odśpiewał tak nieśmiało.

Za to układ tańców i ich wykonanie pogodził nas zupełnie z treścią poprzednich numerów. Bo prawdziwa perła, tryskająca życiem i temperamentem był meksykański Tango, odtąńczony przez hr. Idę Broel-Platerównę i p. Józefa Mineyko, i na żądanie publiczności, powtórzony uprzejmie dwa razy.

Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza. Jednak słuchając dość licznych tego wieczora kupletów i żartów (chłirczy-cy: hr. Józef i Henryk Broel-Platerowie), (doktorzy: p. Jan Oskierko, hr. Henryk Broel-Plater i p. Józef Mirski) z żalem szepcemy: Co za szkoda, że jak fach — to fach, a nie „Ach”.

Bywalcy achowi zrozumienia unie; zmienilo się dużo — dowiec wersalskiej sprzeniewierzył się „Achowi”, nieco zgrubił, ocieżał, na lekkiej błyskotliwości utracił... Nie wykonawców to jednak wina, bo tym nie zarzucić nie było można, chyba zbyt nieznajomość tonu, a autorem też wolno czasem weny nie mieć...

Bardzo dobrze w swoim rodzaju zadeklamowała „Sielanke” p. Nina Umiasłowska uroczą Bebe. A jaka szkoda, że p. Kunatówna w ładnej scenie „Ulan i panna” nieco za blade ujęła przedstawiła przez siebie postać, jaka szkoda, że p. Kleszczyński doskonałą obdarzony dykcją i bardzo przyjemnym głosem piękną swą piosenkę odśpiewał tak nieśmiało.

Za to układ tańców i ich wykonanie pogodził nas zupełnie z treścią poprzednich numerów. Bo prawdziwa perła, tryskająca życiem i temperamentem był meksykański Tango, odtąńczony przez hr. Idę Broel-Platerównę i p. Józefa Mineyko, i na żądanie publiczności, powtórzony uprzejmie dwa razy.

Lancier to już była prawdziwa wystawa strojów, arcydzieło wykwintu i gustu. Przed oczarowanym okiem widza przeciągały widać „tamtychczasów” — stylowe „empiry”, kolorowe fraki, drogic naszymu sercu mundurki. W ślicznych ukłonach pochylają się wdzięcznie uśmiechnięte główki, mienią się miśliny i grają kolory. Tancerki — jedna w druga. Ta zachwyca jasnością urodą swoją, ta dystynkcyjną markizy, tamta — blaskiem przepysznych oczu, inna miękkością ruchów, lub wiosennym wdziękiem. Uważaliśmy i zapamiętamy panny: Aleksandrę Lubasińską, hr. Marię Broel-Platerównę, p. Gabriellę Kunatównę, Konstancję Daszkiewiczównę, Zofię Giecwiczównę, Zofię Łopacińską, Jołę i Irenę Romerówny, hr. Władysławę Wielhorską, p. Wandę Laszkiewiczównę, Marię Woyłłowiczównę, Zofię Tukallównę, oraz pp.: Bohdan Zalużyński, Ignacego Chrapowickiego, Kazimierza Krzyżanowskiego, Witolda Wątkowskiego, Michała Wielhorskiego, Włodzimierza Laszkiewicza, Józefa Chrapowickiego, Józefa Buszyńskiego, Leona Giecwicza, Vincentego Eynarowicza. „Pani z miasta” w doskonałej interpretacji hrabiny Felikso-

wy w tym czasie ścigała. A jakże się też dziwi, gdy artystyczna strona przedstawienia kieruje Siostrzeńców, gdy gospodyniami są: hr. Olga z Broel-Platerów Ilińska-Kaszowska i p. Iza z Mierzejewskich Lubasińska, gdy rolę „Acha” najbardziej odpowiedzialną i najtrudniejszą gra...

Lecz zaczynamy od początku. Gwar się ucisza. Kurylna się podnosi, na scenę wchodzi nie zbanalizowany już nieco i sterany wiekiem „Ach”, które tyle razy mieliśmy sposobność oglądać, lecz żywa jak iskra, wytworna, prawdziwym talentem scenicznym obdarzona „Aszka” z Wrocławia hr. Feliksowa Broel-Platerowa. Co za niezrównana werwa, jaka wyborna dykcja, co za ruchy, jaki gest! A sekunduje jej niezrównanie przez cały ciąg wieczoru tegoroczny reżyser „Achu” artysta śpiewak, przepyszny obdarzony głosem od niedawna w Wilnie osiadły, a tak już przez nie podziwiany — p. Stanisław Boguński. To też nie mówiąc już o mistrzowskiej jego grze i mimice w roli Dulcamary, z prawdziwą rozkoszą wysłuchaliśmy kilku piosenek, które nam usprzejmił obdarzył.

W szybkim tempie rozwija się szereg luźno powiązanych ze sobą żartów, scenek i obrazów, niósł widzom coraz nowe wrażenia, coraz nowe wywołując postacie.

Oto dwaj dziennikarze (p. M. Jato-wiecki i Z. Kleszczyński) wywołują długo niemilkące wybuchy śmiechu humorem swego dialogu i dowcipną charakterystyką. Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza.

Jednak słuchając dość licznych tego wieczora kupletów i żartów (chłirczy-cy: hr. Józef i Henryk Broel-Platerowie), (doktorzy: p. Jan Oskierko, hr. Henryk Broel-Plater i p. Józef Mirski) z żalem szepcemy: Co za szkoda, że jak fach — to fach, a nie „Ach”.

Bywalcy achowi zrozumienia unie; zmienilo się dużo — dowiec wersalskiej sprzeniewierzył się „Achowi”, nieco zgrubił, ocieżał, na lekkiej błyskotliwości utracił... Nie wykonawców to jednak wina, bo tym nie zarzucić nie było można, chyba zbyt nieznajomość tonu, a autorem też wolno czasem weny nie mieć...

Bardzo dobrze w swoim rodzaju zadeklamowała „Sielanke” p. Nina Umiasłowska uroczą Bebe. A jaka szkoda, że p. Kunatówna w ładnej scenie „Ulan i panna” nieco za blade ujęła przedstawiła przez siebie postać, jaka szkoda, że p. Kleszczyński doskonałą obdarzony dykcją i bardzo przyjemnym głosem piękną swą piosenkę odśpiewał tak nieśmiało.

Za to układ tańców i ich wykonanie pogodził nas zupełnie z treścią poprzednich numerów. Bo prawdziwa perła, tryskająca życiem i temperamentem był meksykański Tango, odtąńczony przez hr. Idę Broel-Platerównę i p. Józefa Mineyko, i na żądanie publiczności, powtórzony uprzejmie dwa razy.

Lancier to już była prawdziwa wystawa strojów, arcydzieło wykwintu i gustu. Przed oczarowanym okiem widza przeciągały widać „tamtychczasów” — stylowe „empiry”, kolorowe fraki, drogic naszymu sercu mundurki. W ślicznych ukłonach pochylają się wdzięcznie uśmiechnięte główki, mienią się miśliny i grają kolory. Tancerki — jedna w druga. Ta zachwyca jasnością urodą swoją, ta dystynkcyjną markizy, tamta — blaskiem przepysznych oczu, inna miękkością ruchów, lub wiosennym wdziękiem. Uważaliśmy i zapamiętamy panny: Aleksandrę Lubasińską, hr. Marię Broel-Platerównę, p. Gabriellę Kunatównę, Konstancję Daszkiewiczównę, Zofię Giecwiczównę, Zofię Łopacińską, Jołę i Irenę Romerówny, hr. Władysławę Wielhorską, p. Wandę Laszkiewiczównę, Marię Woyłłowiczównę, Zofię Tukallównę, oraz pp.: Bohdan Zalużyński, Ignacego Chrapowickiego, Kazimierza Krzyżanowskiego, Witolda Wątkowskiego, Michała Wielhorskiego, Włodzimierza Laszkiewicza, Józefa Chrapowickiego, Józefa Buszyńskiego, Leona Giecwicza, Vincentego Eynarowicza. „Pani z miasta” w doskonałej interpretacji hrabiny Felikso-

wy w tym czasie ścigała. A jakże się też dziwi, gdy artystyczna strona przedstawienia kieruje Siostrzeńców, gdy gospodyniami są: hr. Olga z Broel-Platerów Ilińska-Kaszowska i p. Iza z Mierzejewskich Lubasińska, gdy rolę „Acha” najbardziej odpowiedzialną i najtrudniejszą gra...

Lecz zaczynamy od początku. Gwar się ucisza. Kurylna się podnosi, na scenę wchodzi nie zbanalizowany już nieco i sterany wiekiem „Ach”, które tyle razy mieliśmy sposobność oglądać, lecz żywa jak iskra, wytworna, prawdziwym talentem scenicznym obdarzona „Aszka” z Wrocławia hr. Feliksowa Broel-Platerowa. Co za niezrównana werwa, jaka wyborna dykcja, co za ruchy, jaki gest! A sekunduje jej niezrównanie przez cały ciąg wieczoru tegoroczny reżyser „Achu” artysta śpiewak, przepyszny obdarzony głosem od niedawna w Wilnie osiadły, a tak już przez nie podziwiany — p. Stanisław Boguński. To też nie mówiąc już o mistrzowskiej jego grze i mimice w roli Dulcamary, z prawdziwą rozkoszą wysłuchaliśmy kilku piosenek, które nam usprzejmił obdarzył.

W szybkim tempie rozwija się szereg luźno powiązanych ze sobą żartów, scenek i obrazów, niósł widzom coraz nowe wrażenia, coraz nowe wywołując postacie.

Oto dwaj dziennikarze (p. M. Jato-wiecki i Z. Kleszczyński) wywołują długo niemilkące wybuchy śmiechu humorem swego dialogu i dowcipną charakterystyką. Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza.

Jednak słuchając dość licznych tego wieczora kupletów i żartów (chłirczy-cy: hr. Józef i Henryk Broel-Platerowie), (doktorzy: p. Jan Oskierko, hr. Henryk Broel-Plater i p. Józef Mirski) z żalem szepcemy: Co za szkoda, że jak fach — to fach, a nie „Ach”.

Bywalcy achowi zrozumienia unie; zmienilo się dużo — dowiec wersalskiej sprzeniewierzył się „Achowi”, nieco zgrubił, ocieżał, na lekkiej błyskotliwości utracił... Nie wykonawców to jednak wina, bo tym nie zarzucić nie było można, chyba zbyt nieznajomość tonu, a autorem też wolno czasem weny nie mieć...

Bardzo dobrze w swoim rodzaju zadeklamowała „Sielanke” p. Nina Umiasłowska uroczą Bebe. A jaka szkoda, że p. Kunatówna w ładnej scenie „Ulan i panna” nieco za blade ujęła przedstawiła przez siebie postać, jaka szkoda, że p. Kleszczyński doskonałą obdarzony dykcją i bardzo przyjemnym głosem piękną swą piosenkę odśpiewał tak nieśmiało.

Za to układ tańców i ich wykonanie pogodził nas zupełnie z treścią poprzednich numerów. Bo prawdziwa perła, tryskająca życiem i temperamentem był meksykański Tango, odtąńczony przez hr. Idę Broel-Platerównę i p. Józefa Mineyko, i na żądanie publiczności, powtórzony uprzejmie dwa razy.

Lancier to już była prawdziwa wystawa strojów, arcydzieło wykwintu i gustu. Przed oczarowanym okiem widza przeciągały widać „tamtychczasów” — stylowe „empiry”, kolorowe fraki, drogic naszymu sercu mundurki. W ślicznych ukłonach pochylają się wdzięcznie uśmiechnięte główki, mienią się miśliny i grają kolory. Tancerki — jedna w druga. Ta zachwyca jasnością urodą swoją, ta dystynkcyjną markizy, tamta — blaskiem przepysznych oczu, inna miękkością ruchów, lub wiosennym wdziękiem. Uważaliśmy i zapamiętamy panny: Aleksandrę Lubasińską, hr. Marię Broel-Platerównę, p. Gabriellę Kunatównę, Konstancję Daszkiewiczównę, Zofię Giecwiczównę, Zofię Łopacińską, Jołę i Irenę Romerówny, hr. Władysławę Wielhorską, p. Wandę Laszkiewiczównę, Marię Woyłłowiczównę, Zofię Tukallównę, oraz pp.: Bohdan Zalużyński, Ignacego Chrapowickiego, Kazimierza Krzyżanowskiego, Witolda Wątkowskiego, Michała Wielhorskiego, Włodzimierza Laszkiewicza, Józefa Chrapowickiego, Józefa Buszyńskiego, Leona Giecwicza, Vincentego Eynarowicza. „Pani z miasta” w doskonałej interpretacji hrabiny Felikso-

wy w tym czasie ścigała. A jakże się też dziwi, gdy artystyczna strona przedstawienia kieruje Siostrzeńców, gdy gospodyniami są: hr. Olga z Broel-Platerów Ilińska-Kaszowska i p. Iza z Mierzejewskich Lubasińska, gdy rolę „Acha” najbardziej odpowiedzialną i najtrudniejszą gra...

Lecz zaczynamy od początku. Gwar się ucisza. Kurylna się podnosi, na scenę wchodzi nie zbanalizowany już nieco i sterany wiekiem „Ach”, które tyle razy mieliśmy sposobność oglądać, lecz żywa jak iskra, wytworna, prawdziwym talentem scenicznym obdarzona „Aszka” z Wrocławia hr. Feliksowa Broel-Platerowa. Co za niezrównana werwa, jaka wyborna dykcja, co za ruchy, jaki gest! A sekunduje jej niezrównanie przez cały ciąg wieczoru tegoroczny reżyser „Achu” artysta śpiewak, przepyszny obdarzony głosem od niedawna w Wilnie osiadły, a tak już przez nie podziwiany — p. Stanisław Boguński. To też nie mówiąc już o mistrzowskiej jego grze i mimice w roli Dulcamary, z prawdziwą rozkoszą wysłuchaliśmy kilku piosenek, które nam usprzejmił obdarzył.

W szybkim tempie rozwija się szereg luźno powiązanych ze sobą żartów, scenek i obrazów, niósł widzom coraz nowe wrażenia, coraz nowe wywołując postacie.

Oto dwaj dziennikarze (p. M. Jato-wiecki i Z. Kleszczyński) wywołują długo niemilkące wybuchy śmiechu humorem swego dialogu i dowcipną charakterystyką. Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza.

Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza. Jednak słuchając dość licznych tego wieczora kupletów i żartów (chłirczy-cy: hr. Józef i Henryk Broel-Platerowie), (doktorzy: p. Jan Oskierko, hr. Henryk Broel-Plater i p. Józef Mirski) z żalem szepcemy: Co za szkoda, że jak fach — to fach, a nie „Ach”.

Bywalcy achowi zrozumienia unie; zmienilo się dużo — dowiec wersalskiej sprzeniewierzył się „Achowi”, nieco zgrubił, ocieżał, na lekkiej błyskotliwości utracił... Nie wykonawców to jednak wina, bo tym nie zarzucić nie było można, chyba zbyt nieznajomość tonu, a autorem też wolno czasem weny nie mieć...

Bardzo dobrze w swoim rodzaju zadeklamowała „Sielanke” p. Nina Umiasłowska uroczą Bebe. A jaka szkoda, że p. Kunatówna w ładnej scenie „Ulan i panna” nieco za blade ujęła przedstawiła przez siebie postać, jaka szkoda, że p. Kleszczyński doskonałą obdarzony dykcją i bardzo przyjemnym głosem piękną swą piosenkę odśpiewał tak nieśmiało.

Za to układ tańców i ich wykonanie pogodził nas zupełnie z treścią poprzednich numerów. Bo prawdziwa perła, tryskająca życiem i temperamentem był meksykański Tango, odtąńczony przez hr. Idę Broel-Platerównę i p. Józefa Mineyko, i na żądanie publiczności, powtórzony uprzejmie dwa razy.

Lancier to już była prawdziwa wystawa strojów, arcydzieło wykwintu i gustu. Przed oczarowanym okiem widza przeciągały widać „tamtychczasów” — stylowe „empiry”, kolorowe fraki, drogic naszymu sercu mundurki. W ślicznych ukłonach pochylają się wdzięcznie uśmiechnięte główki, mienią się miśliny i grają kolory. Tancerki — jedna w druga. Ta zachwyca jasnością urodą swoją, ta dystynkcyjną markizy, tamta — blaskiem przepysznych oczu, inna miękkością ruchów, lub wiosennym wdziękiem. Uważaliśmy i zapamiętamy panny: Aleksandrę Lubasińską, hr. Marię Broel-Platerównę, p. Gabriellę Kunatównę, Konstancję Daszkiewiczównę, Zofię Giecwiczównę, Zofię Łopacińską, Jołę i Irenę Romerówny, hr. Władysławę Wielhorską, p. Wandę Laszkiewiczównę, Marię Woyłłowiczównę, Zofię Tukallównę, oraz pp.: Bohdan Zalużyński, Ignacego Chrapowickiego, Kazimierza Krzyżanowskiego, Witolda Wątkowskiego, Michała Wielhorskiego, Włodzimierza Laszkiewicza, Józefa Chrapowickiego, Józefa Buszyńskiego, Leona Giecwicza, Vincentego Eynarowicza. „Pani z miasta” w doskonałej interpretacji hrabiny Felikso-

wy w tym czasie ścigała. A jakże się też dziwi, gdy artystyczna strona przedstawienia kieruje Siostrzeńców, gdy gospodyniami są: hr. Olga z Broel-Platerów Ilińska-Kaszowska i p. Iza z Mierzejewskich Lubasińska, gdy rolę „Acha” najbardziej odpowiedzialną i najtrudniejszą gra...

Lecz zaczynamy od początku. Gwar się ucisza. Kurylna się podnosi, na scenę wchodzi nie zbanalizowany już nieco i sterany wiekiem „Ach”, które tyle razy mieliśmy sposobność oglądać, lecz żywa jak iskra, wytworna, prawdziwym talentem scenicznym obdarzona „Aszka” z Wrocławia hr. Feliksowa Broel-Platerowa. Co za niezrównana werwa, jaka wyborna dykcja, co za ruchy, jaki gest! A sekunduje jej niezrównanie przez cały ciąg wieczoru tegoroczny reżyser „Achu” artysta śpiewak, przepyszny obdarzony głosem od niedawna w Wilnie osiadły, a tak już przez nie podziwiany — p. Stanisław Boguński. To też nie mówiąc już o mistrzowskiej jego grze i mimice w roli Dulcamary, z prawdziwą rozkoszą wysłuchaliśmy kilku piosenek, które nam usprzejmił obdarzył.

W szybkim tempie rozwija się szereg luźno powiązanych ze sobą żartów, scenek i obrazów, niósł widzom coraz nowe wrażenia, coraz nowe wywołując postacie.

Oto dwaj dziennikarze (p. M. Jato-wiecki i Z. Kleszczyński) wywołują długo niemilkące wybuchy śmiechu humorem swego dialogu i dowcipną charakterystyką. Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza.

Jednak słuchając dość licznych tego wieczora kupletów i żartów (chłirczy-cy: hr. Józef i Henryk Broel-Platerowie), (doktorzy: p. Jan Oskierko, hr. Henryk Broel-Plater i p. Józef Mirski) z żalem szepcemy: Co za szkoda, że jak fach — to fach, a nie „Ach”.

Bywalcy achowi zrozumienia unie; zmienilo się dużo — dowiec wersalskiej sprzeniewierzył się „Achowi”, nieco zgrubił, ocieżał, na lekkiej błyskotliwości utracił... Nie wykonawców to jednak wina, bo tym nie zarzucić nie było można, chyba zbyt nieznajomość tonu, a autorem też wolno czasem weny nie mieć...

Bardzo dobrze w swoim rodzaju zadeklamowała „Sielanke” p. Nina Umiasłowska uroczą Bebe. A jaka szkoda, że p. Kunatówna w ładnej scenie „Ulan i panna” nieco za blade ujęła przedstawiła przez siebie postać, jaka szkoda, że p. Kleszczyński doskonałą obdarzony dykcją i bardzo przyjemnym głosem piękną swą piosenkę odśpiewał tak nieśmiało.

Za to układ tańców i ich wykonanie pogodził nas zupełnie z treścią poprzednich numerów. Bo prawdziwa perła, tryskająca życiem i temperamentem był meksykański Tango, odtąńczony przez hr. Idę Broel-Platerównę i p. Józefa Mineyko, i na żądanie publiczności, powtórzony uprzejmie dwa razy.

Lancier to już była prawdziwa wystawa strojów, arcydzieło wykwintu i gustu. Przed oczarowanym okiem widza przeciągały widać „tamtychczasów” — stylowe „empiry”, kolorowe fraki, drogic naszymu sercu mundurki. W ślicznych ukłonach pochylają się wdzięcznie uśmiechnięte główki, mienią się miśliny i grają kolory. Tancerki — jedna w druga. Ta zachwyca jasnością urodą swoją, ta dystynkcyjną markizy, tamta — blaskiem przepysznych oczu, inna miękkością ruchów, lub wiosennym wdziękiem. Uważaliśmy i zapamiętamy panny: Aleksandrę Lubasińską, hr. Marię Broel-Platerównę, p. Gabriellę Kunatównę, Konstancję Daszkiewiczównę, Zofię Giecwiczównę, Zofię Łopacińską, Jołę i Irenę Romerówny, hr. Władysławę Wielhorską, p. Wandę Laszkiewiczównę, Marię Woyłłowiczównę, Zofię Tukallównę, oraz pp.: Bohdan Zalużyński, Ignacego Chrapowickiego, Kazimierza Krzyżanowskiego, Witolda Wątkowskiego, Michała Wielhorskiego, Włodzimierza Laszkiewicza, Józefa Chrapowickiego, Józefa Buszyńskiego, Leona Giecwicza, Vincentego Eynarowicza. „Pani z miasta” w doskonałej interpretacji hrabiny Felikso-

wy w tym czasie ścigała. A jakże się też dziwi, gdy artystyczna strona przedstawienia kieruje Siostrzeńców, gdy gospodyniami są: hr. Olga z Broel-Platerów Ilińska-Kaszowska i p. Iza z Mierzejewskich Lubasińska, gdy rolę „Acha” najbardziej odpowiedzialną i najtrudniejszą gra...

Lecz zaczynamy od początku. Gwar się ucisza. Kurylna się podnosi, na scenę wchodzi nie zbanalizowany już nieco i sterany wiekiem „Ach”, które tyle razy mieliśmy sposobność oglądać, lecz żywa jak iskra, wytworna, prawdziwym talentem scenicznym obdarzona „Aszka” z Wrocławia hr. Feliksowa Broel-Platerowa. Co za niezrównana werwa, jaka wyborna dykcja, co za ruchy, jaki gest! A sekunduje jej niezrównanie przez cały ciąg wieczoru tegoroczny reżyser „Achu” artysta śpiewak, przepyszny obdarzony głosem od niedawna w Wilnie osiadły, a tak już przez nie podziwiany — p. Stanisław Boguński. To też nie mówiąc już o mistrzowskiej jego grze i mimice w roli Dulcamary, z prawdziwą rozkoszą wysłuchaliśmy kilku piosenek, które nam usprzejmił obdarzył.

W szybkim tempie rozwija się szereg luźno powiązanych ze sobą żartów, scenek i obrazów, niósł widzom coraz nowe wrażenia, coraz nowe wywołując postacie.

Oto dwaj dziennikarze (p. M. Jato-wiecki i Z. Kleszczyński) wywołują długo niemilkące wybuchy śmiechu humorem swego dialogu i dowcipną charakterystyką. Wielce komizny był żartek na temat fuzji „Kurjera i Gońca” w doskonałym wykonaniu p. Leona Romera i Marijana Bławdziewicza.

Jednak słuchając dość licznych tego wieczora kupletów i żartów

spełnieniem się danego faktu otrzymało o nim wiadomość i to „dokładniejszą”, aniżeli rzecz miała się w rzeczywistości.

Jak się okazuje i jak tego od pierwszej chwili byliśmy aż nadto pewni, ks. Miłuszewski netyliki nie wymuszał od swych parafian datków na pokrycie kary rb. 50 (za „samowolne” utworzenie kaplicy), ale nawet żadnych składek w tym celu nie zbierał. Całe „przesłstwo” księdza, wedle zasięgniętych przez nas informacji, sprowadza się do tego, że kilku parafian zebrało pomiędzy sobą około 8 rubli i przyniosło te kwoty księdzu...

O sprawie tej został powiadomiony telegraficznie Administrator diecezji mińskiej, J. P. ks. arcybiskup Kluczyński, który niewątpliwie użyje wszelkich środków i wpływów aby kwestię całą wyświecić. Zawiadomiono o tem również naszymi posłami do poczynienia odpowiednich kroków.

θ (z) O język wykładowy. Dowiadujemy się, że rodzice uczniów tutejszych szkół mińskich wnoszą prośbę do J. E. ks. Administratora diecezji, w sprawie narzucania w tych szkołach języka wykładowego rosyjskiego przy wykładaniu religii. W petycji, opartej na ściśle brzmieniu praw obowiązujących wykazano zupełną bezpodstawność podobnego narzucania manifestów, Cesarzowski i zaznaczono, że wszyscy uczniowie katolicy tych szkół są polakami, dziećmi polaków.

θ (z) Tow. Dobroczyńcy. D. 13 (26) b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tej instytucji w sprawie nadanej, bo dotyczącej zamiany gruntów w taki sposób, aby Dobroczyńcy pozyskała front od nowo-otworzonej ulicy, wiodącej od ul. Zacharzewskiej do Zborowej.

Zobranie rzeczono zostało zwołane z zachowaniem ustalonej pod tym względem tradycji, t. j. bez żadnych prawniczych zastrzeżeń, bez ogłoszenia w gazetach (oddawna oświadczaliśmy swe usługi, rozumie się bezinteresownie, etc., bez skutku), słowem tak, jakby ta sprawa nie nikogo nie obchodziła.

O decyzji zakomunikujemy w numerze następnym.

θ (z) O handle chrześcijańskie. „M. R. Słowo” dziwi się, dlaczego politycy bojkotują sklepy rosyjskie i przez ten brak solidarności chrześcijańskiej pomagają do wzrostu handlu rosyjskiego.

Tymczasem politycy mińscy tak bardzo dalecy są od wszelkiego „szowinizmu” narodowościowego, że zapominają się stale nie tylko w sklepach żydowskich (choć mają nieraz lepsze i tańsze polskie), które zresztą jawnej antypolskiej polityki nie uprawiają, ale dośko licznie odwiedzają nawet sklep spożywczy urzędników, pomimo, że część dochodów tego sklepu, jak mówią, obracana jest na cele propagandy rosyjskiej i prawosławia.

Więc o co pretensja?

Wasiłizki, pow. lidzki. W nocy 6 (19) stycznia na drodze z majątku Wawiaraka do Bohdanowiczyn został zamordowany dzierżawca majątku, żyd Las. Mordercy całej tułów porabali na kawałki, odrabano mu nogi, zmięto głowę i ręce.

Również postąpiono z cieleciami i kaczkami, wziętymi przez Lasę. Żyd Las many był z nieludzkiego swego stosunku do okolicznych włościan, dręczył ich swym pieniaczostwem. Już kilkakrotnie przedtem podpalano jego budynki.

Kowno. W sobotę 19 stycznia (1 lutego) „Sokole” odbędzie się bal kostiumowy. Wespółkimi sędziom i pisarzem gminy płungiański wyłożono sprawę w naczelnika ziemskiego 3-go cyrkulu o łapownictwo.

Ponieważ. Wkrótce staraniem poniewieskiego T-wa Dobroczyńcy odbędzie się przedstawienie amatorskie dwóch komedii w języku polskim: „Znawca kobiet” i „Zjazd koleżeńskich”. Zygmunta Przybylskiego.

Grodno. W sobotę o godz. 8 wiecz. ze szpitala zbiegli dwaj więźniowie wojskowi szeregowiec, Bondarenko i Golebowski.

Kobryń (kor. wl.). P. Józef Ostromecki pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej w

art. 1066 kod karn. za postawienie figury św. Jana na sadzawce ogrodowej w majątku własnym Ostromeck pod Kobryniem. Sądzić go będzie sąd okręgowy na kadencji kobryńskiej bez udziału sędziów przysięgłych w d. 22 stycznia (4 lutego) r. b. Swój.

Polok (kor. wl.). Polokcie Towarzystwo rolnicze wie dzie dotąd żyłot bardzo ospały, są jednak pewne usiłowania ożywienia jego działalności. Jednym z objawów jest uchwalenie przez walne zgromadzenie z dn. 16 (29) grudnia ustanowienie „Księgi popłyni i sprzedaży”, która znajdować się będzie u sekretarza Tow. agronoma rządowego p. Masłukowa (Polok, dom Mince). W księdze tej członkowie Tow. zapisywać mogą wszelkie wiadomości o chęci kupna lub sprzedaży ziemiopłodów, bydła, nawozów, narzędzi rolniczych i t. p., wydzierżawienia lub sprzedaży gruntów, lasów i drzew, oraz o pozostawieniu lub zaofiarowaniu wszelkiego rodzaju pracy.

Z inicjatyw Tow. ma powstać w Poloku mleczarnia spółkowa. Zjazd przyszłych uczestników ma się odbyć w niedzielę 19 b. m. (2 lutego), t. j. jedynego z posiedzenia Rady Towarzystwa. Jest też projekt założenia udziałowego sklepu spożywczego. Udziały mają być 2 rublowe (i wpisowe 50 kop.), nikt jednak nie będzie mógł mieć więcej niż 75 udziałów.

W bieżącym jeszcze miesiącu w kazimierskim kółku rolniczym (gmina turawańska, 9 wiorst od Poloka) bezpłatne kursy mleczarstwa i hodowli bydła dla osób piśmiennych, pleb. obojęt. mających nie mniej niż 100 k. G. szczegóły dowiedzieć się można listownie u p. Rypnińskiego (Polok, skrytka pocztowa Nr 5).

K. J. — Dyrneburg (kor. wl.). Coraz widoczniej interesować się krajem naszym zaczynają Niemcy. Nie mówię o tutejszych sąsiadach naszych, którzy z rozmaitem powodzeniem pełnią produkcyjne funkcje i cieszą się, jako „istotno rosyjskie” dobrą marką i protekcją a władze. Lecz o tych z zagranicy przybywających, których „kulturprogrędy” nie mając, nie zwracają się do, a waznych przedsięwzięć. Wiek mamy już od roku wspaniała e-lektrownie w Dyrneburgu, zainstalowaną przez Niemców i przez nich prowadzoną. Niemieckie też Towarzystwo miało założyciela fabrykę narzędzi rolniczych w Dyrneburgu (w ostatnich naradach zdecydowano podobno te fabrykę urządzić w Witebsku), mają w niej pracować netyliki majstry i najprostszy robotnicy niemieccy. Na ostatnim posiedzeniu naszego Towarzystwa rolniczego inżynierowie z Niemiec referowali projekt udziałowej parowej mleczarni w Dyrneburgu na wielką skalę, powołując się na cyfrę i skutki już przez nich urządzonych jak zagranicą, tak i w kraju naszym, np. w Liffandji, całej sieci wzorowo funkcjonujących parowych mleczarni. Naturalnie projekt jest bardzo poważny i pożądany, nasuwa się jednak pytanie: dlaczego nasze polskie Towarzystwa melioracyjne nie zdołają się na wydalenie swoich przedstawicieli i fachowców z podobnymi projektami? Przecież chyba potrafiliby podjąć się tegoż i dlatego posilkujemy się obcymi ludźmi, którzy tyle krzywd naszemu społeczeństwu wyrządzili i wyrządzają i są agentami niemieckich fabryk! Przecież i po za niemieckimi fabrykami są fabryki gdzieindziej, weźmy chociażby w Czechach, Danji i Szwecji; ludzi zaś fachowo wykwalifikowanych już chyba i między naszymi nie brakuje. Może się nawet powołać na parę drobnych przykładów: oto przeszło od lat dziesięciu pracuje w naszych stronach p. E. Korybuticz inż. hydrotechnika. Wprowadzone przez niego urządzenia w wielu naszych większych gospodarstwach dają już doskonałe wyniki, a w takich, jak naprzykład w Rontentowie pp. Bohomolów — meljoracja iak opłaciły się już w pierwszym roku. Również w Krasławiu elektro-techniki nasz ziomek p. Jaszunas urządził w majątku w wsiach Krasławiu hr. Gustawa Broel-Platera oświetlenie elektryczne, przy czym koszt kilowattu zamiast 49 lub 40 kop. jak każda sobie płacić niemy w Dyrneburgu, w Krasławiu wynosić będzie tylko 20 kop. Fakt to zresztą wiadomy, że my Niemcom zawsze więcej płacimy niż swoim polakom. Tymczasem zdobywamy wiedzę fachową, prawdopodobnie w zamierze służenia swoim i tylko z konieczności i dziemy na obywateli, czy nie dzieje się tym samym sposobem krzywda jak ludziami, tak i krajowi, polezbującemu właśnie jaknajwięcej tych inteligentnych pracowników. Topnieje nasza własność i słabną nasze placówki w tym kraju i to z własnej naszej winy: staliśmy się dziwnie apatyczni i niewytrwali w dążeniach i pracy, a Niemiec swoją usprawnioną starą się nabytą, że nam nie wolno, gdybyśmy jednak umieliście wykorzystać chociaż to, co nam wolno, wystarczący nam do wytworzenia znacznych warunków

i zabezpieczenia naszych spraw i interesów.

Prawda, że wolno nam niewiele; oto weźmy naprzykład chociaż taki fakt: przed kilku tygodniami prozono gubernatorowi o pozwolenie na amatorskie przedstawienie w wigilije świąt na rzecz katolickiej ochotnicy w Dyrneburgu, otrzymało odpowiedź: „Dla kłopotu będziecie grać po polsku, gdyż w Dyrneburgu polaków niema wcale, a są tylko białorusini”. Tymczasem 29 grudnia bal polski zgromadził sporo polskiej publiczności netyliki z Dyrneburga, jego okolic, leżąc z dyrwieskiego powiatu, skąd poważna liczba gości przyjechała i... przekonalimy się przytem też o tem, o ile łatwiej nam się zebrać dla zabawy, niż na jakoweś, przypuszcmy, walne zgromadzenie „wa rolniczych, czy też injakich dla pracy społecznej... zresztą jest to u nas tak znana sprawa, że o niej i mówić nie warto.

Po balu polekim, który urządził komitet wystawy dyrneburkiej dziesięć lat temu, i który, rzecz prosta, przy tak licznem zjeździe ziemianstwa, miał wszystkie szanse powodzenia; bal 29 grudnia niezbyt się udał, co było zresztą do przewidzenia. Bal, czyli zabawa na wielką skalę, jak to go zamierzano stworzyć i zawarunkowały jest wielu odczytunkami natychmiast psychicznie przeszedł... zresztą jest to u nas tak znana sprawa, że o niej i mówić nie warto.

Po balu polekim, który urządził komitet wystawy dyrneburkiej dziesięć lat temu, i który, rzecz prosta, przy tak licznem zjeździe ziemianstwa, miał wszystkie szanse powodzenia; bal 29 grudnia niezbyt się udał, co było zresztą do przewidzenia. Bal, czyli zabawa na wielką skalę, jak to go zamierzano stworzyć i zawarunkowały jest wielu odczytunkami natychmiast psychicznie przeszedł... zresztą jest to u nas tak znana sprawa, że o niej i mówić nie warto.

Ukraincy z początkiem lutego wznawiają wydawnictwo popularnego ilustrowanego „Nowe Słowo”. Pismo to, mające służyć zruszczeniu niższych warstw ludności niemieckiej, upadło w swym czasie z powodu braku czytelników. Strejk szkolny w Ostrawie. W środę zebrało się 300 osób rodziców dzieci polskich i wysłało deputację do burmistrza, żądając, aby rada gminy załatwiła zażag w sprawie szkolnej. Burmistrz przyrzekł postawić odpowiedni wniosek, rada gminy go jednak nie przyjęła. Strejk objął dzieci uczęszczające nawet do ochotnicy. Interpelacja polska. Kolo polskie złożyło w parlamencie niemieckim interpelacje w sprawie wywłaszczenia. Interpelacja brzmi: „Rząd pruski rozpoczął wywłaszczenie polskich właścicieli ziemskich dla celów kolonizacji. O zamierza uczynić kanclerz, aby przeciwdziałał temu zarządzeniu, będącemu w sprzeczności z duchem ustaw Rzeszy niemieckiej oraz konstytucyjną i drażniącemu głęboko ludność zarobczą pod względem politycznym, jak socjalizmem”. Zażęcia z policją w Poznaniu. W czwartek wieczorem w „Bazarze” w Poznaniu odbywał się uroczysty wiecór. Zaproszenia były imienne, nie wpuszczano nikogo bez legitymacji, policja wiec nie miała prawa interwencji. Tymczasem podczas deklamacji poezji Kasprzawicza przez dr. Rydlewskiego zjawili się komisarz policji z kilkoma urzędnikami policyjnymi. Wstępem do sali i nastąpił dopiero pod groźbą użycia siły. Komisarz oznajmił przewodniczącemu, że przedzium policji uważa zebranie za publiczne i żąda na podstawie paragraf 12 obradowania nieo niemieckim, w przeciwnym razie rozwiąże zebranie. Wówczas odezwała się przeciwko policji taka broda protestów i złorzeczeń, że zdalo się, iż dojdzie do starcia czynowego. Gospodarze jednak użyli perswazji i zajęcie zakończyli. Ostatniecznie spisano nazwiska wszystkich obecnych w liczbie przeszło 500, a ci w odpowiedzi na rozbicie zebrania zainicjowali pieśni narodowe i poczęli się zwolna tylko odciać z sali. Część zebranych, szczególnie młodzież, udała się pod pomnik Mickiewicza i tutaj odśpiewała ponownie pieśni narodowe. Wkrótce nadeszło kilkudziesięciu policjantów, w rozdzierze tłum, który ich powitał ironicznymi okrzykami. Ostatecznie powal wszystkich zeszli. Zażęcia to wywołało wielki rozgorzenie nawet w sferach najbardziej „spokojnych i umiarkowanych.”

### Z Królestwa.

× Kolej chelmska. Do Kijowa donoszą z Chelmu, że projekt kolej chelmskiej wywołuje zaognienie namietoski. Już dotychczas odrzucono 7 projektów. Rosyjskie działy chelmskie z bisk. Eulogijem na czele stanowczo oświadczają się przeciwko przeprowadzeniu tej kolei przez ważny punkt ekonomiczny Zamość, uważając go za centrum polonizacji. Istnieje projekt połączenia Chelmu z Galicją.

× Hojny dr. Towarzystwo Domu Zdrowia uczęcają się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia” w Zakopanem otrzymało w dniu 15 (28) wspaniały dar od Henryka i Maryli Grobmannów z Królestwa, którzy pełną uczeszenia pamięci zmarłego w Zakopanem Teodora Trenklera ofiarowali 25.000 koron na stypendia dla najbiedniejszych młodzieży, obojga płci, wznoszącej chrześcijańskiej, pragnącej się leczyć w pluce w Domu Zdrowia „Pomocy Bratniej”.

× Katastrofa budowlana. W sobotę o północy wydarzyła się w Warszawie wieleka katastrofa budowlana w nowobudującym się domu Nr 26 przy ul. Koszykowej. Gmach ten budowany z zapisa s. p. M. Kierbedzia, przeznaczony był na bibliotekę publiczną Budowe prowadził biura budowlane Mirzejewski i Brzoźowski, oraz Martens i Daab. Robotami kierował budowniczy cyrkulowy, Mazurkiewicz.

Wskutek nietylkożniejszych narazie przyszan zawalilo się część przedniej ściany, staniowca na wysokości trzeciego piętra oburzmy wykusz. Ściana znajdowała się nad wielką salą, przeznaczoną do czytania. Zapadające się, opięgnęła za sobą wszystkie rusztowania, która z przerażającym loskiem runęła w dół, zasypując całą ulicę. Na chodniku przed domem znajdowała się budka, którą zamieszkiwał stróż z żoną i czterema synami. Budka ta została zupełnie zmiądziona i zasypana spadającymi belkami.

Wezwano straż ogólną, która po godzinie pracy wyciągnęła z pod gruzów ocalałego cudem 11-letniego syna stróża. Reszta, w liczbie 5, została zmiądzona.

### Z sa kordonu.

§ W sprawie uniwersytetu ruskiego. Wczoraj miała się odbyć konferencja caha klub ruskich z prezesem ministrów hr. Stürckheim w sprawie uniwersytetu ruskiego. „Neue Fr. Presse” dowiaduje się z

kół ruskich, że poslowie, nie czekając uchwały klubu, oświadczają, że formuła przyjęta przez Kolo polskie nie może służyć za podstawę dalszych rokowań. „N. Fr. Presse” donosi, że poslowie niemieckie podnoszą trudność przyjęcia formuły, uchwalonej przez Kolo polskie, w sprawie uniwersytetu, dlatego, że dopuszcza ona kreowanie uniwersytetu bez parlamentarnego zezwolenia.

§ Ze spraw ruskich. Pisma ukraińskie donoszą o badowie w Galicji klasztoru zakonników „Studytów” grekat obrz. Nowy ten zakon wprowadził metropolita Szeptycki. Dofychezas mieszkali w Sknilowie, gdzie zajmowali się gospodarką rolną. Pierwszym archimandrytą ma zostać hr. Kazimierz Szeptycki, brat metropolity, który od niedługo w Benedyktynów w Bawarii. Potwierdza się więc pogłoska, która rozszedła się, gdy hr. Kazimierz Szeptycki wstępował do zakonu, że zamierza on za przykładem brata porzucić swoje wyznanie i narodowość i przejść w służbę ukrajinizma.

Ukraincy z początkiem lutego wznawiają wydawnictwo popularnego ilustrowanego „Nowe Słowo”. Pismo to, mające służyć zruszczeniu niższych warstw ludności niemieckiej, upadło w swym czasie z powodu braku czytelników.

Strejk szkolny w Ostrawie. W środę zebrało się 300 osób rodziców dzieci polskich i wysłało deputację do burmistrza, żądając, aby rada gminy załatwiła zażag w sprawie szkolnej. Burmistrz przyrzekł postawić odpowiedni wniosek, rada gminy go jednak nie przyjęła. Strejk objął dzieci uczęszczające nawet do ochotnicy.

Interpelacja polska. Kolo polskie złożyło w parlamencie niemieckim interpelacje w sprawie wywłaszczenia. Interpelacja brzmi: „Rząd pruski rozpoczął wywłaszczenie polskich właścicieli ziemskich dla celów kolonizacji. O zamierza uczynić kanclerz, aby przeciwdziałał temu zarządzeniu, będącemu w sprzeczności z duchem ustaw Rzeszy niemieckiej oraz konstytucyjną i drażniącemu głęboko ludność zarobczą pod względem politycznym, jak socjalizmem”.

Zażęcia z policją w Poznaniu. W czwartek wieczorem w „Bazarze” w Poznaniu odbywał się uroczysty wiecór. Zaproszenia były imienne, nie wpuszczano nikogo bez legitymacji, policja wiec nie miała prawa interwencji. Tymczasem podczas deklamacji poezji Kasprzawicza przez dr. Rydlewskiego zjawili się komisarz policji z kilkoma urzędnikami policyjnymi. Wstępem do sali i nastąpił dopiero pod groźbą użycia siły. Komisarz oznajmił przewodniczącemu, że przedzium policji uważa zebranie za publiczne i żąda na podstawie paragraf 12 obradowania nieo niemieckim, w przeciwnym razie rozwiąże zebranie. Wówczas odezwała się przeciwko policji taka broda protestów i złorzeczeń, że zdalo się, iż dojdzie do starcia czynowego. Gospodarze jednak użyli perswazji i zajęcie zakończyli.

### NADESŁANE.

3 medale NASIONA warzyw, kwiatów, paszety, tewan cebulki, narzędzia Cenniki Bracia CHOMICZ, WARSZAWA, ul. Zgoda № 8. 3144

### Sytuacja międzynarodowa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI. (Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego”).

Z dn. 14 (27) stycznia. NASTROJ W KONSTANTYNOPOLU.

Berlin. „Vossische Ztg.” podaje bardzo charakterystyczną depeszę swego korespondenta konstantynopolskiego, który donosi, że zamach stanu dokonany przez młodoturków nie znalazł oddźwięku wśród ludności tureckiej. Ludność jest znużona i wyczerpana wojną i pragnie pokoju. Jedynie mała garstka młodoturków pragnie dalszego przelewu krwi. Szerokie sery społeczne uważają to za zgubę dla kraju, wobec zupełnego wyczerpania skarbu, oraz braku prowiantu dla armii i niepogody. Sądzą, że władza Mahmuda Szefketa-paszy nie będzie trwała długo, ludność bowiem uważa jako jedynych ratunek dla Turcji, aby Kiamil-pasza powrócił na swoje stanowisko wielkiego wezyra.

DZIAŁANIA MŁODOTURKÓW. Konstantynopol. Nowy rząd działa energicznie w celu utrwalenia swojej władzy. Śród licznie aresztowanych osób znajduje się kilku byłych ministrów, z wielkim wyzewem Kiamilem-paszą na czele. Ten ostatni przebywa we własnym mieszkaniu, pilnie strzeżony. Według ostatnich wiadomości, Kiamil-pasza ma być stawiony przed sąd wojenny, który rozpoczął już swoje funkcyjne.

Konstantynopol. Wszysze oficery, należący do ligi konserwatywnej i pełniący służbę czynną w Konstantynopolu, zostali usunieni.

OBAWA KONTREWOLUCJI. Konstantynopol. Donoszą tutaj, że w obromych pozycjach pod Czataldą przygotowywany jest zamach przeciwko młodotokom. Komendant czwartego korpusu, Czerkies Abuk pasza, przyjaciel zamordowanego Nazim-paszy, wysłał Mahmudowi Szefketa-paszy proklamację, podpisaną przez wielu oficerów, wzywającą go do ustąpienia. Abuk-pasza grozi, że na czele czerkiesów, kudrów, i arabów wkroczy do Konstantynopola, aby obalić rząd obecny.

AKCJA MOCARSTW. Londyn. Donoszą z Konstantynopola, że ambasaderowie trójporozumienia udali się onegdaj do Mahmuda Szefketa-paszy w celu wywarcia nacisku, aby rząd turecki dał możliwość szybko odpowiedzieć na notę mocarstw.

Paryż. Dwa pancerniki angielskie, „King Edward” i „Zelandja”, opuściły nagle port w Malcie, udając się w stronę Konstantynopola.

Równocześnie 2 francuskie krążowce opancerzone, „Edgard Kuinet” i „Ernest Renan”, czynią w porcie tulońskim energiczne przygotowania, aby w jaknajkrótszym czasie udać się na wody Lewantu.

ZAPOWIĘDZ KROKÓW WOJENNYCH. Sofja. Przeważa tu opinia, że należy rozpocząć kroki wojenne na nowo. Półturzędowa gazeta „Mir” pisze, że nie warto wdawać się z Turkami w

Krzyża postanowił rozpocząć stopniowo likwidację działalności swych oddziałów, wysłanych na półwysp Bałkański. W Czarnogórze oddziały przosano do 1 (14) lutego. Z Grecji odwołano już jeden oddział. W Serbji Bułgarij oddziały pozostawa według uznania serbskiego i bułgarskiego Czerwonego Krzyża.

Wszelchrojska wystawa higieniczna w Petersburgu. Zainteresowanie się wystawą higieny w Petersburgu przeszło wszelkie oczekiwania organizatorów wystawy. Już obecnie wyniosło się, że plać wypożyczonej pod wystawę jest za mały. Postawiono dotychczas przyległy obszerny pałac oficerskiej szkoły fechtunku, gdzie wzniesiony będzie wielki pawilon wyłącznie dla eksponatów ziemstw gubernjalnych i kilka kiosków dla eksponatów wojennych prowincjonalnych.

Sevastopol nie chce amnestji. Rada miejska sewastopolska odrzuciła propozycję prezydenta miasta pozyczenia staraj o amnestję z powodu jubileuszu 300-lecia Domu Romanowów.

Okres balów maskaradowych w r. b. będzie krótki, należy się do niego zwracać przyspieszają.

Dawno już zwracaliśmy uwagę na to, iż korzystając z materiału, używanego dla reklam Odolu, można stworzyć efektowny kostium maskaradowy.

Materiał ten, a mianowicie: elegancjne małe etykiety, marki, flakoniki, a także afisze większego formatu dają możliwość przygotowania różnorodnych oryginalnych kostiumów.

Najlepszym dowodem tego są fotografie, które posiada firma przygotowująca Odol — Akc. T-wa Ligozowski i s. Filina ta każdemu zyczącemu wysłała cały szereg rysunków na wzory, a także materiał, potrzebny na przygotowanie jednego kostiumu, zupełnie bezpłatnie i bez cla.

Do zapotrzebowania trzeba dołączyć tylko złoty pasek banderoli i małećką czerwoną płombę, znajdującą się przy każdym flakoniku Odolu.

Z zapotrzebowaniami zwracać się podług następującego adresu: Rosyjski Skład Akc. T-wa Ligozowski, Włocławek (gub. Warsz.), ul. Stodolna 292a.

Celem uniknięcia nieporozumień zawiadamiamy Sz. Prenumeratorów, że z dn. 1-ym lutego przerwiemy wysyłanie „Kurjera Litewskiego” tym prenumeratom, którzy nie wnieśli opłaty za kwartał I-zy 1913 roku.

### Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

NADESŁANE. 3 medale NASIONA warzyw, kwiatów, paszety, tewan cebulki, narzędzia Cenniki Bracia CHOMICZ, WARSZAWA, ul. Zgoda № 8. 3144

### Sytuacja międzynarodowa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI. (Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego”).

Z dn. 14 (27) stycznia. NASTROJ W KONSTANTYNOPOLU.

Berlin. „Vossische Ztg.” podaje bardzo charakterystyczną depeszę swego korespondenta konstantynopolskiego, który donosi, że zamach stanu dokonany przez młodoturków nie znalazł oddźwięku wśród ludności tureckiej. Ludność jest znużona i wyczerpana wojną i pragnie pokoju. Jedynie mała garstka młodoturków pragnie dalszego przelewu krwi. Szerokie sery społeczne uważają to za zgubę dla kraju, wobec zupełnego wyczerpania skarbu, oraz braku prowiantu dla armii i niepogody. Sądzą, że władza Mahmuda Szefketa-paszy nie będzie trwała długo, ludność bowiem uważa jako jedynych ratunek dla Turcji, aby Kiamil-pasza powrócił na swoje stanowisko wielkiego wezyra.

DZIAŁANIA MŁODOTURKÓW. Konstantynopol. Nowy rząd działa energicznie w celu utrwalenia swojej władzy. Śród licznie aresztowanych osób znajduje się kilku byłych ministrów, z wielkim wyzewem Kiamilem-paszą na czele. Ten ostatni przebywa we własnym mieszkaniu, pilnie strzeżony. Według ostatnich wiadomości, Kiamil-pasza ma być stawiony przed sąd wojenny, który rozpoczął już swoje funkcyjne.

Konstantynopol. Wszysze oficery, należący do ligi konserwatywnej i pełniący służbę czynną w Konstantynopolu, zostali usunieni.

OBAWA KONTREWOLUCJI. Konstantynopol. Donoszą tutaj, że w obromych pozycjach pod Czataldą przygotowywany jest zamach przeciwko młodotokom. Komendant czwartego korpusu, Czerkies Abuk pasza, przyjaciel zamordowanego Nazim-paszy, wysłał Mahmudowi Szefketa-paszy proklamację, podpisaną przez wielu oficerów, wzywającą go do ustąpienia. Abuk-pasza grozi, że na czele czerkiesów, kudrów, i arabów wkroczy do Konstantynopola, aby obalić rząd obecny.

AKCJA MOCARSTW. Londyn. Donoszą z Konstantynopola, że ambasaderowie trójporozumienia udali się onegdaj do Mahmuda Szefketa-paszy w celu wywarcia nacisku, aby rząd turecki dał możliwość szybko odpowiedzieć na notę mocarstw.

Paryż. Dwa pancerniki angielskie, „King Edward” i „Zelandja”, opuściły nagle port w Malcie, udając się w stronę Konstantynopola.

Równocześnie 2 francuskie krążowce opancerzone, „Edgard Kuinet” i „Ernest Renan”, czynią w porcie tulońskim energiczne przygotowania, aby w jaknajkrótszym czasie udać się na wody Lewantu.

ZAPOWIĘDZ KROKÓW WOJENNYCH. Sofja. Przeważa tu opinia, że należy rozpocząć kroki wojenne na nowo. Półturzędowa gazeta „Mir” pisze, że nie warto wdawać się z Turkami w

### Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

W Warszawie wydarzyła się katastrofa budowlana, zginęło 5 osób (z Królestwa).

Polacy zgłosili w parlamencie niemieckim interpelacje w sprawie wywłaszczenia (z sa kordonu).

W Polskiej Ostrawie strejk objął wszystkie dzieci polskie (z sa kordonu).

Wiceminister Charuzin otrzymał dymisję (telegr).

Timaszew ustępuje ze stanowiska (inf. i pogl.).

Odbył się sąd nad wyższym sędzią fińskim (telegr).

Sytuacja polityczna staje się coraz bardziej skomplikowana. Trójporozumienie ma podobno zamiar dokonać rozbioru Turcji azjatyckiej. Kola wojskowe petersburskie są przekonane, że wojna jest nieunikniona. Delegaci państw bałkańskich w Londynie narazie wyekskują na odpowiedź Turcji (Sytuacja międzynarodowa).

W Japonji zwiększa się ruch przeciw działalności Katsury (tel.).

nowe rokowania, bo Turcja przestała być rozsądną.

Biadłogród. Onegdaj odbyła się nadzwyczajna narada ministrów, na której uchwalono wypowiedzieć na tychmiast zawieszenie broni, o ile Turcja nie da szybko i zadowolającej odpowiedzi na notę mocarstw.

Londyn. W związku z wiadomością o przerwaniu rokowań pokojowych komunikują że źródeł dobrze poinformowanych, że przerwa ta nie wyklucza możliwości prowadzenia rokowań o charakterze prywatnym, nieoficjalnym.

NIEMCY I TURCJA. Berlin. Fabryki niemieckie wysyłają nadal jak wysyłały dotychczas broń i amunicję dla Turcji drogą na Austrię i Rumunię.

Konstantynopol. Niemieckie konsorcjum bankowe dostało koncesję na budowę kolei podziemnej w Konstantynopolu, za zaliczką 2 milionów funtów tureckich.

ZBROJENIE SIĘ RUMUNJI. Kolonia. Wśród chwilowej ciszy dyplomatycznej, maskującej niepokój i wycozekanie, Rumunja zbroi się pośpiesznie, czyniąc wielkie zamówienia na broń i amunicję w Niemczech zachodnich i w Belgji.

Równocześnie wielka nadreńska fabryka metalurgiczna w Dyseldorfie otrzymała poważne zamówienia z bardzo bliskim terminem dostawy.

Bukareszt. Rumuński minister spraw zewnętrznych zaprzecza urzędowe wiadomości, jakoby na wczorajszej radzie gabinetu pod prezydencją króla powzięto miano stanowca decyzję na tylichmiastowej mobilizacji i wystawia ultimatum Bułgarii.

O ile wiadomo, rząd rumuński oświadczył za pośrednictwem posła swego w Sofji, że nie dopuści do dalszego przewlekania układów i żąda jaknajszyszej rezolucji.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.) NASTROJ W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol. Enver-bej w czasie pertraktacji z ministrami gabinetu Kiamil-paszy zignorował wskazania, że skarb jest pusty i bez pieniędzy nie można prowadzić dalszej wojny i oświadczył, że odda rządowi suni będące w rozporządzeniu partji „Jedność i Postępek”, a wszyscy członkowie komitetu złożą ojczyźnie w ofierze całe swe mienie.

Według zasięgniętych informacji przez korespondenta Agencji Petersburskiej, komitet młodoturcki nie rozporządza żadnymi większymi sumami, chociaż członkowie jego, będąc u władzy, posiadali znaczne środki państwowe.

W piątek odbył się zwykły selamki. Sultan jechał do meczetu w towarzystwie Szefketa-paszy i Enver-beja. Po raz pierwszy w selamniku wzięła udział przybyła z Azji kawaleria kudrów

żądała ustąpienia Sylwisty i Walczyka są nieprawdziwe.

Bukareszt. W Krajowie, Braitu i Slatinie odbyły się wczoraj, na których mówcy żądali od Bułgarii jaknajprędzszego zadośćuczynienia postulatami rumuńskimi.

TELEGRAMY

Kurjera Litewskiego.

Z dnia 13 (26) i 14 (27) stycznia. (Telegramy specjalne „Kur. Lit.”). ROZLAM W TOWARZYSTWIE KULTURY POLSKIEJ.

Warszawa. W Tow. Kultury Polskiej nastąpił rozłam. W głosowaniu zwyciężyła większość żydowska. Al. Świętochowski złożył godność prezesa i wystąpił z liczby członków. Od Towarzystwa oderwało się dziesięć oddziałów prowincjonalnych. Zebranie ogólne było bardzo burzliwe i nie obeszło się bez bójk.

O GUBERNIE CHEŁMSKA. Petersburg. „Nowoje Wremia” zamieszcza wywiad z arc. Eulogijem, który powiedział, że zadaniem komisji chełmskiej jest jaknajprędzsze wprowadzenie w życie prawa o gubernji chełmskiej. Na opóźnienie składają się dwa główne powody: 1) brak ustalonych ścieżek granic nowej gubernji oraz brak etatów dla urzędników administracyjnych wszystkich ministerjów. Minister Kasso prodzuje wszystkim w dzied. urzęd. wyświadczenia prawa o Chełmszczyźnie. Sprawy szkolne są już przekazane kijowskiemu okręgowi naukowemu i jest już mianowany nacelnik chełmskiej dyrekcji naukowej. Dorofiejew. W końcu wywiadu Eulogij wyraża nadzieję, że Duma uchwali projekt etatów przed wakacjami, ponieważ z powolnego wprowadzenia w życie korzystają tylko polacy.

NOWE PRZEPISY SZKOLNE. Petersburg. Ministerjum oświaty opracowało nowe przepisy dotyczące szkół dla obojętności. Według tych przepisów, wykłady wszystkich przedmiotów, oprócz religji i języka

ojezycznego, mają być od pierwszego roku nauki prowadzone po rosyjsku.

ZAMACH NA ARCYKSIĘCIA. Wiedeń. W Miranare strzelił robotnik do bawiącego chwilowo i przechadzającego się arcyksięcia Ludwika Salvatora i lekko go zranił. Sprawa, prawdopodobnie obłąkany, został ujęty.

DEMONSTRACJA SOCJALISTÓW. Budapeszt. Tutejszy kongres socjalistyczny postanowił, aby w celu zaprotęstowania przeciw niesłusznej reformie wyborczej urządzić strejk powszechny. Termin strejku zostanie później postanowiony.

POŻAR RATUSZA. Halle. W ratuszu tutejszym wybuchł nocny wczorajszy pożar, który zniszczył część gmachu. Spłonęło wiele cennych aktów i dokumentów historycznych.

(Telegramy Ag. Pet.). POMNIK STOLYPINA. Kijów. Na przyszłym pomniku Stolypina mają być wyrzeźbione słowa przez niego wygłoszone: „Wam potrzebne wielkie wstrząśnienia, nam potrzebna wielka Rosja. Mocno wierzymy, że światło rosyjskiej idei nacjonalistycznej, wspaniałej, zachodzącej rosyjskim, nie zgaśnie, lecz wkrótce oprómi całą Rosję”.

REPRESJE PRÁSOWE. Petersburg. Skonfiskowano Nr. 842 „Dziennika Petersburskiego”.

SANIE SAMOCHODOWE. Petersburg. Podczas prób sanie samochodowych przebyło kilometr w minutę i dwie z połową sekundy.

SĄD NAD HOFGERICHEM. Petersburg. W sądzie okręgowym rozważano sprawę wybornego sądu wyższego (hofgerichtu), oskarżonego o opór prawu o równoprawieniu rosyjan w Finlandji. Z 24 oskarżonych na sąd nikt nie przybył.

Jeden tylko prezes Izby wyższej miał pełnomocnika. Sąd uniewinnił Malina, a resztę skazał na 1 rok i miesiąc więzienia, z usunięciem z służby państwowej na 10 lat.

DYMISJA CHARUZINA. Petersburg. Wiceminister spraw wewnętrznych, Charuzin, mianowany

został senatorem, z przeniesieniem do rangi rady tajnego.

WYTEPIENIE BANDY. Telaw. Wytepieno bandę opryszków, od siedmiu lat terroryzującą Kachetę.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE. Ryga. Z linii kolejowych donoszą o zamieciach śnieżnych. W mieście z powodu zasp częściowo nie kursują tramwaje.

BADANIE DŻUMY. Nowo-Czerkask. Przybył profesor Zabolotnyj w celu badania dżumy. PRAWO O MIESZKANIACH. Berlin. Ogłoszony został projekt prawa pruskiego o mieszkaniach. Podług projektu, ma być utworzona specjalna dykasterja mieszkaniowa, w celu stałego dozoru nad mieszkaniem. Projekt przewiduje zastosowanie wielu poważnych środków o charakterze socjalnym, mających na celu unormowanie sprawy mieszkaniowej.

ZGON. Wiedeń. Star zdrowia arcyksięcia Reinera uznany został za bezmadziejny.

Wiedeń. Zmarł arcyksiążę Reiner. WYBUCH. Paryż. W czasie robót przy podziemnej kolei żelaznej nastąpił wybuch, który przebił tunel i część ulicy. Jest to prawdopodobnie zemsta usunietego robotnika.

ZA PROPAGANDĘ ROSYJSKA. Budapeszt. Sąd przysięgłych zasądził prawosławnego chłopca Janeczko na rok więzienia i grzywny za to, że podstępnie publicznie oświadczył, iż panowanie rosyjskie byłoby oswo-bodzeniem z niewoli.

SPRAWY CHIŃSKO-MONGOLSKIE. Urga. Otrzymał wiadomość, że oddział chiński, wysłany na Kobdo, został powiększony do 2 tysięcy bagietów i wzmocniony dwiema armatami.

REFORMA WYBORCZA. Londyn. W izbie gmin Asquith oświadczył, że rząd nie wystąpi z billem reformy wyborczej.

O KANAŁ PANAMSKI. Waszyngton. Członek partji de-

mokratycznej, senator Adamson, zkomunikował parlamentarnej komisji do spraw handlowych, że pierwszą propozycją nowego prezydenta Wilsona będzie projekt zniszczenia wolnego przepływu okrętów amerykańskich przez kanał Panamski.

Z JAPONJI. Tokio. Nowa partja Katsury dotychczas jest niezliczna, posiada ona w parlamencie tylko 60 stronników, gdy Sejukaj posiada ich 216.

Tokio. Wykryto tajną lożę wolnomularską z misjonarzami amerykańskimi na czele.

Tokio. Nowoorganizowany związek młodo-konstytucjonalistów uchwalił podanie petycji do cesarza z wyrazami oburzenia przeciwko Katsurze i Henro, wciągniętych dynastji w wir walki politycznej.

CHINY I MONGOLJA. Pekin. Rząd chiński w odpowiedzi na telegram eulohycki przekomun-go, aby szedł w ślady większości książy mongolskich, którzy uznali republikę chińską i oświadczyli, że w przeciwnym razie odpowiedzialność za wojnę spadnie na niego.

Na szerokim świecie.

Piloci rosyjscy w Finlandji. Do „Russ. Motwy” donoszą z Baku, że zawezwani stąd do Finlandji piloci z nad morza Kaspjskiego uskarżają się na ciężkie warunki służby i życia. Ludność bojkotuje ich i nie sprzedaje prowizji. Wielu porzuci służbę i powraca do kraju.

Alzaccyjscy generałami francuskimi. Francuski organ wojskowy „France Militaire”, podaje ciekawy wykaz generałów francuskich, pochodzących z Alzacji lub Lotarynży. Podana lista wykazuje, że Francja ma aż 171 generałów, pochodzących z tych krajów, zabranych przez Niemcy. Z liczby powyższej czynnych jest jeszcze 63 generałów, a wśród nich 21 piastuje stanowisko dowódców dywizji. Z pozostałych mianowanych niedawno 26 nowych generałów francuskich 10 jest alzaccyżków.

320 rb.

Dzięki ofiarności Czytelników naszych mogliśmy opłacić wpis w I-em półroczu szkolnym za kilkunastu biednych.

Obecnie ze względu na zbliżające się II-e półrocie, zwracamy się znowu do was, Szanowni Czytelnicy, z prośbą o ofiary na wpisy dla tejże młodzieży. Na cel ten potrzeba nam rb. 320.

OFIARY

Złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na naukę jez. polskiego: Edmundowski Pilsudski 3 rb. zamiast depeszy na słub p. Włodzimierza Łęskiego z hr. Marijola Broel-Platerówną.

Na głodnych zamiast powiększenia noworocznych: W. Rewkiewicz 3 rb. Na kolonie letnie: zamiast depeszy na słub p. Włodzimierza Łęskiego z hr. Marijola Broel-Platerówną Elżbieta i Michal-Stanisław Kozakowscy 3 rb.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet. Petersburg, 14 I 1913 r.

Nastroj dla walorów państwowych spokojny, dywidendowych słabszy, premjówek stały.

Table with exchange rates and prices for various goods like flour, oil, and sugar. Includes items like 'Londyn 3 mies.', 'Berlin 3 mies.', 'Prayż 3 mies.', '4% Renta państwowa', etc.

4 1/2% Lisy zastaw. B-ków ziemsk. Wileńskiego, Kijowskiego 85%, Moskiewskiego 87%, Połtawskiego 84%, Tuleńskiego 87%, Charkowskiego 84%.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego, Wileńskiego, Dołskiego 628-, Kijowskiego, Moskiewskiego 458, Charkowskiego 450.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakunskiego 666, br. Nobel (udziały) 15050, br. Nobel (akcje) 852, zakł. Moskiewskich 441-, zakł. Putlowskich 159-, Moskiewskiego Tow. kopalni złota (9)-, ros. Tow. kopalni złota 150-.

5% Lisy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85-

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet. Berlin, 14 I (w mark. za 1000 rubli).

Table with grain prices for various types of wheat and rye. Includes items like 'Pszonica w termin bliższy', 'Żyto w termin bliższy', 'Owies w termin bliższy', etc.

Lipawa, 14 I (w kop. za pud). Pszenica samarska... słabe, Żyto... spkt., Owies biały zwycajny... słabe, Sienią infane stepowe 84%... konopie gumienne... Otręby pszenne... Gryka...

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego. 4 1/2% lisy zast. Wil. Bank. Ziem. 80-, Akcje Wil. Banku Ziemsk. grup. 695-

GIASO NAFÉ (Pala do Nafé) DELANGRENIER. Kazański, Kijowski, Łódzki, Warszawski.

Advertisement for Spermin-Poehla medicine. Includes text: 'Chorych, korzystających ze Sperminy Poehla, starają się oszukać... ORGANOTERAPEUTYCZNY INSTYTUT PROFESSOR DR. POEHL'S WIE... DOSTAWCY DWORU JEJÓ CESARSKIEJ MOŚCI PETERSBURG'.

Advertisement for Piotra Ławńskiego. Includes text: 'SWÓJ DO SWEGO! Magazyn Petersburski Owocowo-Cukierniczy i Gastronomiczny PIOTRA ŁAWŃSKIEGO Wilno, Wielka № 20. Otrzymano wagon pomarańcz i mandarynek.'.

Advertisement for 'F. 4711' skin cream. Includes text: 'TLUSTY PUDER najidealniejszy środek do osiągnięcia najpiękniejszej barwy skóry. Niezastąpiony, jako puder na balo, w salonie i wogóle w dzień i w nocy.'.

Advertisement for technical courses. Includes text: 'KURSY TECHNICZNE profesora M. BERŁOWA, RYGA, ul. Stołpowa № 91. TECHNIKA DLA OSÓB PŁCI OBOJĘJ. Kursy mają nast. wydz.: mechaniczny, elektrotechniczny, architekt., inżynierski i mierzniczy.'.

Advertisement for 'Kursy rachunkowości N. i A. Wochowych'. Includes text: 'Pozostające pod jurysdykcją Min. Handlu i Przemysłu Kursy rachunkowości N. i A. Wochowych dla osób płci obojga. Wilno, 5-to Jerski pr. 48.'.

Advertisement for 'AMERYKAŃSKIEJ OWSIANKI'. Includes text: 'ŻĄDANIE BEZWARUNKOWO AMERYKAŃSKIEJ OWSIANKI HECULO... W PUDEŁKACH TYLKO WÓWCZAS OTRZYMACIE NAJLEPSZĄ W ŚWIECIE OWSIANKĘ.'.

Advertisement for 'Posady i prace'. Includes text: 'a) Poszukiwane: Administracji poręczającego majątku lub dzierżawcy, z dobrą komunikacją, możliwością zarobku i ogólna zarytmika... b) Zaoferowane: Pracznia przybębna...'

Advertisement for 'BIURO PRZEPISYWAŃ H. SKARZYŃSKIEJ W WILNIE'. Includes text: 'Tatarska 12, telef. 1002. Szybkie i dokładne wykonanie poleceń. PRZYJMUJE UCZENICE.'.

Advertisement for 'Ekonomi, wzmocnienie, doświadczenie, znanie, poszukuje posady od kwietnia na ordynarje. Oferty i warunki: „Kurjer Litewski”, Ekonomowi. 5873'.

Advertisement for 'BALSAM BORMANI'. Includes text: 'wazyskim znany środek domowy do zwędrznego użytku przy REUMATYZMIE I ŁAMANIU w KOŚCIACH. Cena za flakon rb. 1.'.

Advertisement for 'Różne'. Includes text: 'Cennik nasion: gr-podark, skich, pastewnych, leknych, szespenek etc. wszedzi z druku, wysła się na żądania franco i gratis: S. Włpis ewski, Biuro agronomiczne, Wilno, 8-to Jerski 9. 5899'.

Advertisement for 'Dentysta Nowiński'. Includes text: 'Sztuczne zęby bez podniebienia. Wyjście bez bólu. Wilno - Prospekt 36. 5875'.

Advertisement for 'Sprzedają młodą czwórkę'. Includes text: 'młoda czwórkę ka-żanów złotych, pół-krwi suff. iki. 4-5 werszków. Parę goiadców, młodych 3% werszk. 10 krów. młodych, cieli, holendersk. Proca do-rodok Wil gub. maj. Kasperow-szyzna, Gnatow-szej. Starja kolejowa Ale. kołowicza. 6721'.

Advertisement for 'Krochmal (miaz z karton-pow)'. Includes text: 'Krochmal (miaz z karton-pow) kupa w partiach wagonowych (36-wy o-probkowane (2 funty) - Minsk, Podgórska 31, P. Borsuk. 70915'.

Advertisement for 'Nagrody 5 rb.'. Includes text: 'Z majak-ku 5-wy-tych pu-za Polbreko Min-gub. zdinal pudel czaruj, z wylu do polowy ostrzyżony, woli się „Vero”. Uprazsa się z-lanac-awentalnie o danie w-lac-aw-tych na powyższą nagrodę. 6720'.

Advertisement for 'Pierniki na wyjątko miodowe'. Includes text: 'Pierniki na wyjątko miodowe, dzie-ski, konf. such-e, i zwykłe, powidla borowki i jablczane, naryb. gryzbki, ogórki. Ceny nie wysoko, Złotydm-aka 7 m. 5 6711'.

Advertisement for 'Starożytna porcelana'. Includes text: 'Starożytna porcelana, szale i meble do sprzedania. Anty-koleka № 4 miesz. 4. 6725'.

Advertisement for 'Interesa handl. i majątk.'. Includes text: 'Interesa handl. i majątk. kolu wprosz kościołaśw. Piotra-domy i place różne wielkości z owo-cowami i de-koracyjnymi izerwa-mi, a w-kiem na niasto i w sronę Werek. Szczęgły na mi-łoc-uc-Amokolska 24 - 7. 5140'.

Advertisement for 'Do sprzedania na Anto-kolu'. Includes text: 'Do sprzedania na Anto-kolu wprosz kościołaśw. Piotra-domy i place różne wielkości z owo-cowami i de-koracyjnymi izerwa-mi, a w-kiem na niasto i w sronę Werek. Szczęgły na mi-łoc-uc-Amokolska 24 - 7. 5140'.

Advertisement for 'Do sprzedania ziemi'. Includes text: 'Do sprzedania ziemi w Wileńskim gub., około 200 dziesięcin ornej ziemi, piękne łąki, las, woda, zabudowania w dobrym stanie. Szczęgły na za-żądanie - Wilno, poze resto-ante. E. B. 13. 6710'.

Advertisement for 'WYŚMIENITY W SMAKU KONIAK IMPERJAL'. Includes text: 'WYŚMIENITY W SMAKU KONIAK IMPERJAL. ŻADAĆ WSZĘDZIE!'.

Advertisement for 'Kaloderma'. Includes text: 'Kaloderma. Sprzedają w aptekach, handlach perfumeryjnych, apteczn. MEDAL FABRYKA PAROWA MEBLI STYLOWYCH Sz. E. WILENKIN MAGAZYN FABRYCZNY: WILNO, Niemłocka № 7. - Egzyst. od 1843 r. WIELKI WYBÓR MEBLI STYLOWYCH. Przyjmujemy zlecenia na umebłowani: pokoi stołowych, sypialni, s-ludów i gabinetów podług własnych, lub dostarczon. rysunków, łozka angielska i materace. Wyplaty mogą być i ratami. 5654'.

Advertisement for 'PURGEN'. Includes text: 'PURGEN IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI. Bezwartościowa imitacja i falsyfikaty zawierają te wszystkie pu-delka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dolu na pokrywie pudełka nie mają zamieszczonej firm: Dr. Bayer & Tarsa, Badapest. Pud-łko 65 k., we wszystk. apt.'.

Advertisement for 'Magazyn kwiatowy "RIVIERA"'. Includes text: 'Magazyn kwiatowy "RIVIERA" Wilno, Wielka № 33. 2964'.

Advertisement for 'W Petersburgu Informacja i zlecenia.'. Includes text: 'Szybko i akuratelnie udzielano są informacje i zaliczawno zle-cenia: prawne, handlowe, prywatne, we wszystkich Instytucjach sądowych, administracyjnych, publicznych i t. p. przez ludzi kompetentnych. Zwykła informacja wysyłana jest bezwzloz-nie za zaliczeniem rb. 2 kop. 25, skomplikowane - po porozu-mieniu. Na odpowiedzi należy obojętnością dołączyć markę pocztową. Korespondencję adresować: Petersburg, Nikolajowska-ja 39. Studenczeskiej Birze Truda.'.

Advertisement for 'Przeciw rzeżączce'. Includes text: 'Przeciw rzeżączce najnowszj środek „SALO-PICZILIN” działa szybko, radykalnie i zdaniam lekarzy uważany jest za środek racjonalny. Sposób użycia: przy podielki. Oryginały tylko w pudełkach metal. po 1 rb. i po 1 rb. 80 k. Jednostko działa w ostrych i chronicznych przypadkach i w krótkim czasie usuwja najuporczywsze usuwja rze-żączki. 15571 SKŁAD: Peters urg. Razjeż-żaja № 7, apteka B. Konhejma. Wysyła za zaliczeniem. Koszt przes. stosow. do taryfy poczt. Do nabycia w skład apte-c-Seg-ia i Gruzewskiego. L.69. 6117'.

Advertisement for 'KOSTJUM GOTOWY za 4 rb. 25 k.'. Includes text: 'KOSTJUM GOTOWY za 4 rb. 25 k. Wysyłam pocztą za zaliczeniem bez zadatku gotowy kostjum z jed-nym albo 2-żgdami gu-zików i składający się z kurtki (na ładn. pod-szewce), kamizelki i spo-d-łatej mody z ładnej i tr-alej materji ang. i szewiwa we wszystk. kolorach, o modn rys; lepszj gat. 5 rb. 95 kop. Wskazując długość kurtki, rękawa, objęć piersi, długo spód-ni krotki. Przesyła 95 kop. do Ros. Azj. 1.50. Przejyba 3-eh albo więcej kostj., przykła. Na podobaję się przjym. z powrotem. Adres: kódz. Skład kódzki Ekaport L.69. 6117'.